Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 76, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy naprenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 382 **Kraków, sobota 22 sierpnia 1908 r.** **Rok XVI.**

Polityka na wakacjach.

(Narady ministrów.—Traktat serbski.—Względy międzynarodowe.—Opór agrarjuszów.—Konstytucja w Bosnji. —Wybory dolno-austrjackie.—Dr. Bienerth w Ischlu.)

Wiedeń 21 sierpnia.

Długa narada ministrów odbyta w przeddzień urodzin cesarskich, dała naturalnie powód do rozmaitych domysłów i mniej lub więcej dowcipnych komentarzy. Wobec ścisłej dyskrecji otaczającej te narady, niepodobna wierzyć informacjom dziennikarskim, ale łatwo się domyśleć, że chodziło także o ułożenie planu dalszych prac parlamentarnych i po nowne skonsolidowanie programu rządowego. Gabinet pozostanie takim jak jest, a wszelkie kombinacje co do nowego obsadzenia niektórych tek, są albo zupełnie wymyślone, albo wychodzą od kandydatów ministerjalnych, zniecierpliwionych długiem trwaniem obecnego gabinetu. Na razie rekonstrukcji nie będzie, tembardziej, że pierwsze jej próby natrafiły na trudności prawie nieprzezwyciężone...

Najważniejszym jednak przedmiotem obrad ministrów austrjackich, był niezawodnie traktat handlowy z Serbją, niedawno uchwalony przez skupsztinę.

Koła przemysłowe i handlowe domagały się, aby rząd wprowadził traktat natychmiast w życie, na zasadzie ustawy upełnomocniającej uchwalonej jeszcze w r. 1907. Natomiast agrarjusze wszelkich odcieni zaprotestowali energicznie przeciwko temu projektowi, żądając, aby traktat został wpierw przedłożony izbie do ratyfikacji.

Rząd ma niezawodnie prawo skorzystać z udzielonego mu pełnomocnictwa, w każdym jednak razie, traktat musi przyjść do izby, która, jak wiadomo, zbierze się 3 listopada. Otóż trzeba pamiętać, że traktat ten ma znaczenie nietyle handlowo ekonomiczne, co międzynarodowe, a wobec teraźniejszych stosunków na półwyspie bałkańskim, wszelkie nowe zawikłania kryją w sobie poważne niebezpieczeństwo. Dlatego zwłoka w ogłoszeniu traktatu, trwająca ewentualnie przez trzy miesiące, budzi obawy w ministerstwie spraw zagranicznych, które jest najkompetentniejszem do oceny położenia. Z drugiej strony opozycja kół agrarnych, które obawiają się zwłaszcza konkurencji bydła serbskiego, jest tak silna i stanowcza, że może wywołać komplikacje wewnętrzne, tem poważniejsze, że grupy agrarne są w izbie liczne i silne, a po największej części należą do większości. Te właśnie względy rozważali ministrowie austrjaccy, wśród których minister rolnictwa zastępował — co jest zupełnie naturalnem, — interesy agrarne.

Zdaje się jednak, że względy na politykę zagraniczną przeważą, a rolnicy będą musieli swoje zarzuty przeciwko traktatowi podnieść w parlamencie, któremu, jak wspomniałem, w każdym razie traktat będzie przedłożony.

Wogóle sprawy bałkańskie odbijają się coraz głośniejszem echem w polityce austrjackiej, bo i kwestja ogłoszenie konstytucji w Bośni i Hercegowinie należy do tej grupy.

Sprawa to bardzo zawikłana. Stosunki prawnopaństwowe okupowanych prowincji są tak dziwaczne i zawiłe, że każdy projekt wprowadzenia tam urządzeń konstytucyjnych moze stać się zarzewiem międzynarodowych komplikacji. Wobec tego, że Bośnja i Hercegowina prawnie należą do Turcji, nie mogą te prowincje wysyłać posłów do austrjackiego lub węgierskiego parlamentu. Ale figlarni młodoturcy mogliby żądać ogłoszenia tam tureckiej konstutucji, na co oczywiście Austrja nigdy nie pozwoli. A obok tego Węgrzy, którzy przyzwyczaili się uważać Bośnię i Hercegowinę za swoją dziedzinę, sprzeciwiają się bezwarunkowo wszelkiemu konstytucjonalizmowi, któryby prędzej czy później osłabił ich przewagę. To też w kołach kompetentnych istnieje projekt wprowadzenia w Bośni i Hercegowinie przedewszystkiem szerokiego samorządu prowincjonalnego, z sejmem i wydziałem o kompetencji rozleglejszej, niż inne austrjackie prowincjonalne ciała prawodawcze. Nastąpić to jednak powinno jak najprędzej, gdyż w okupowanych prowincjach agitacja konstytucyjna przybiera coraz większe rozmiary i może stać się bardzo niewygodną dla tamtejszej administracji. W dniu urodzin cesarskich wiceburmistrz Sarajewa dr Mandiez, wygłosił długą przemowę do namiestnika jenerała Winsora, w której postawił bardzo wyraźnie i stanowczo żądanie konstytucji, podkreślając przytem ostentacyjnie nierozerwalność węzłów łączących Bośnję i Hercegowinę z Austro-Węgrami. Wobec stosunków tamtejszych, trzeba przypuszczać, że mowa ta była już przedtem znana namiestnikowi.

Z miejscowej polityki najwięcej interesu budzą bliskie wybory do sejmu dolnoaustrjackiego, które odbędą się według nowej ordynacji wyborczej. Będzie to próba sił pomiędzy chrześcijańsko-socjalnymi a socjalistami, gdyż dawni liberali nie wchodzą już zupełnie w grę; albo się wycofali, albo jak np. p. Kiltinger zawarli kompromis z większością, co jest równoznacznem z zupełną abdykacją. Zwycięstwo odniosą niezawodnie antysemici, ale socjaliści, którzy w poprzednim sejmie mieli tylko jednego przedstawiciela, znanego Seitza, zdobędą znacznie więcej mandatów.

Dla amatorów sensacyjnych kombinacji i przypuszczeń trzeba zanotować specjalną bytność ministra spraw wewnętrznych dra Bienertha w Ischlu, i udział jego w obiedzie dworskim.

Donosi o tem, dość dobitnie „Fremdenblatt"..

Młodoturcy przed i po rewolucji.

Rewolucja turecka, zakończona przewrotem państwowym, stanowiła do ostatnich niemal dni zagadkę dla tych nawet, którzy oddawna z wytężoną uwagą śledzili za przebiegiem wypadków w państwie Ottomańskiem. Dlaczego wybuchła właśnie 23 lipca, a nie w inny dzień? Dlaczego wybuch jej wypadł jednocześnie z wręczeniem noty rosyjsko-angielskiej w sprawie Macedonji? Gdzie tkwiły poruszające nią sprężyny? Wszystkie szczegóły te przez długi czas pokryte były nieprzeniknioną tajemnicą.

I dopiero teraz rąbek tajemnicy tej uchylił nieco w rozmowie z korespondentem francuzkim pewien doplomata europejski, który w chwili wybuchu rewolucji znajdował się w Konstantynopolu. Wynurzenia jego rzucają bardzo ciekawe światło na ostatnie wypadki nad Bosforem.

Komitety młodotureckie od trzech lat z górą pracowały energicznie w Macedonji, która była ogniskiem ich działalności. Nawet jednak sam organ kierowniczy ich „Komitet zjednoczenia i postępu" nie spodziewał się tak szybkich i świetnych wyników. Charakterystyczne, że nawet sam Hilmi pasza, generalny inspektor reform, nie podejrzywając nic, przyśpieszył wypadki, powołując do zarządzanych przez siebie wilajetów najlepszych oficerów i urzędników. Sułtan wezwał z Anatolji, Armenji, Syrji, Arabji wszystkich tych oddanych sobie urzędników, których uważał za najinteligentniejszych i co do których pewny był, że potrafią sparaliżować zakusy dyplomatów europejskich.

Okazało się jednak, że owym inteligentnym i wiernym urzędnikom dawno już obrzydł system szpiegostwa i despotyzmu, cechujący rząd sułtański. W przededniu przewrotu wszyscy urzędnicy ci, z wyjątkiem Hilmiego paszy, oddali się na usługi Młodoturkom, a z siedmiu tysięcy oficerów pięć tysięcy przeszło pod rozkazy komitetu rewolucyjnego. Zasady liberalne znalazły tu grunt bardzo podatny, i szybko się rozpowszechniły.

Przewrót państwowy naznaczony został na wiosnę 1909 r., marzec lub kwiecień, drobny jednak na pozór fakt pokrzyżował wszystkie plany i przyśpieszył rozwiązanie. Sułtan wysłał do Salonik ulubionego szpiega swego, Nazim beja w charakterze komendanta, powierzając mu równocześnie ułożenie listy członków wszyskich grup młodotureckich. Usiłowano go wprawdzie zamordować, zamach jednak nie udał się i Nazim bej powrócił do Konstantynopola.

Wtedy to „komitet zjednoczenia i postępu" wyznaczył dzień 23 lipca jako termin dokonania przewrotu, obawiał się bowiem, że w przeciwnym razie wszystkie nici ruchu młodotureckiego znajdą się w ręku sułtana i wszystkich przywódców ruchu czeka śmierć niechybna. W ciągu dwóch godzin wszystkie bataljony, stojące w Macedonji, zawiadomione zostały o postanowieniu komitetu i w pełnym porządku i rynsztunku bojowym ruszyły na Konstantynopol. Dwa korpusy armji postanowiły dokonać przewrotu państwowego i strącić z tronu „władcę prawowiernych", o ile dobrowolnie nie zrzeknie się samowładztwa. Wodzowie przypuszczali, że natrafią na opór, co pozwoli im strącić z tronu Abdul Hamida.

Rachuby ich jednak zawiodły: Abdul Hamid nie stawił oporu, co wywołało u wielu niezadowolenie. Przy tej sposobności zaznaczyć należy pewien szczegół charakterystyczny. Cały zarząd Macedonji znalazł się w ręku Młodoturków, którzy wobec tego nie mieli potrze-

by zastępować go nowym. Tem się tłomaczy fakt, że Hilmi pasza nie mógł przesyłać rozkazów telegraficznych podwładnym sobie a wiernym jeszcze sułtanowi urzędnikom, wszystkie bowiem urzędy telegraficzne były w ręku młodoturków, którzy rozkazy te bądź pomijali milczeniem, bądź odsyłali komitetom swoim. W tych warunkach nie pozostawało Hilmiemu paszy nic lepszego do zrobienia, jak zachować się biernie i czekać, kto weźmie górę.

Z powyższego okazuje się, że komitety młodotureckie umiały natchnąć organizacje swoje poczuciem karności, co pozwoliło im zaryzykować rzecz bardzo trudną, przyspieszyć o pół roku i przeprowadzić z powodzeniem zamach stanu.

Przewrót ten otworzył przed Turcją nowe życie, ale i nowe niezwykle skomplikowane zadanie. Jest niem kwestja narodowościowa, stanowiąca w Turcji mocno zagmatwany węzeł, w którym splątane zostały nici kulturalne i polityczne. Naród turecki stanowi około 1/3 ludności w państwie. Skutkiem wielkiego rozproszenia i braku łączności pomiędzy pozostałemi narodowościami ta zwarta masa turecka jest dostateczną dla ustanowienia formy państwa narodowego. Z drugiej strony należy wziąść pod uwagę, że prawie połowa całej ludności, składa się z ludów kultury europejskiej, którym język turecki nie daje nic pod względem kulturalnym: nie łączy ich z rozwojem europejskim — zarówno duchowym, jak i ekonomicznym.

I trzeba przyznać, że Młodoturcy odrazu pojęli znaczenie tego gordyjskiego problemu narodowościowego w państwie. Świadczą o tem ich szybkie usiłowania dla ustanowienia choćby czasowego narodowościowego „modus vivendi“ na podstawie przyznania miejscowym językom jak najszerszych praw, i ograniczenia urzędowego języka tureckiego do granic konieczności państwowej. Młodoturcy rozumieją, jaką siłę posiadają w państwie narodowości nietureckie, i według tej siły je oceniają. Albańczycy są niezbędni Młodoturkom jako sprzymierzeniec, najbardziej zorganizowany pod względem bojowym i osiadły w dalekich i niezabezpieczonych od cudzoziemców kresach.

Grecy im są niezbędni jako żywioł, najbardziej rozwinięty kulturalnie i ekonomicznie; w rozmowach Młodoturków z Europejczykami wyraźnie przegląda świadomość, że bez bankiera greckiego, bez kupca greckiego, urzędnika, faktora, marynarza, niemożliwem jest ekonomiczne odrodzenie Turcji.

Bułgarzy nie przedstawiają dla Młodoturków dogodnego narzędzia państwowego. Są oni mniej ruchliwi od Greków i mniej wojowniczy od Albańczyków; lecz Bułgarzy tworzą połowę ludności macedońskiej i granicą z jednoplemiennem, zorganizowanem pod względem narodowym księstwem bułgarskiem. Kompromis narodowy z Bułgarami macedońskimi oznacza dla Młodoturków także kompromis polityczny z Bułgarją, — w tem tkwi jego ogromna wartość; i autonomja narodowościowa Bułgarów macedońskich także widocznie budzi obawy wśród Młodoturków. Boją się, że autonomiczna Macedonia bułgarska powtórzy przykład Wschodniej Rumelji, — dopnie swej organizacji pod władzą Turcji i przyłączy się do księstwa“.

Ten rozkład sił narodowościowych w Turcji Młodoturcy należycie oceniają i to świadczy o ich rozumie politycznym, który wykazali nie tylko w tak świetnie przeprowadzonej rewolucji, ale i w dalszej dbałości o losy swego państwa. Chcą skleić tak różnoplemienne państwo jak Turcja, cementem uszanowania praw narodowych i powszechnego zadowolenia.

O ile wprowadzą w czyn te zamiary, niedaleka przyszłość okaże.

Polacy w Ameryce.

II.

Polski lud rolniczy znajdziemy rozrzucony prawie we wszystkich Stanach Unji i Kanady. Na Wschodzie i dalekim Zachodzie nie stworzył on żadnych większych i znaczniejszych kolonji polskich; na Południu, z wyjątkiem Stanu Texas, niema żadnych kolonji, w środkowych Stanach jest dość licznie reprezentowanym, a najwięcej liczebnym jest w Stanach północnych, w których, dzięki odpowiedniemu klimatowi, równającemu się polskiemu, natrafić można setki bogatych i pięknych osad polskich, a do których nasz lud rolniczy bardzo liczebnie w ostatnich latach na osiedlenie się ściąga.

Na Wschodzie: w Stanach New-York, New-Jersey, Maryland, mamy dość znaczną liczbę rozrzuconych farmerów polskich, już dawno osiedlonych i wielu z nich zaliczyć można do najstarszych osadników w Ameryce, lecz z powodu wygórowanych cen za ziemię nie byli oni w stanie stworzyć stałych i licznych osad rolnych.

W Stanach Nowo-angielskich, gdzie od wielu lat ziemia znajduje się w rękach Amerykanów, którzy ją przez nieumiejętność i nieoględność wyniszczyli i dzisiaj jest jałową, w ostatnich kilku latach przybyli przeważnie rolnicy z Królestwa i Galicji, wydzierżawiają od właścicieli po kilka akrów roli, płacą za to wysokie ceny dzierżawy, lecz żadnych kolonji nie tworzą.

W Stanach Ohio, Pensylvanja i Delaware znajdują się gdzieniegdzie polscy farmerzy, lecz z powodu licznych tam kopalń i fabryk, cena ziemi jest tak wysoka, iż o większych osadach rolniczych tam nawet marzyć nie można.

Na Dalekim Zachodzie: w Stanie California mamy kilkudziesięciu farmerów, osiedlonych na małych kawałkach roli, trudniących się przeważnie ogrodnictwem i sadami. W Oregon i Waschington rozpoczęto ściągać przez niesumiennych agentów lud nasz w dzikie i oddalone od miast dziewicze lasy, z których po jednym lub dwóch latach, lud ten, straciwszy ciężko zapracowany grosz, zmuszony był wracać w nędzy z powrotem do fabryk i kopalń. W Idaho, Wyoming, Colorado i Utah niema żadnych osad rolniczych polskich.

Na Południu: w Stanie Texas, znajdują się najstarsze kolonje polskie, a mianowicie: Panna Marja, Częstochowa, Św. Jadwiga, Bandera, San Antonio, Mayersville i później założone Yorktown, Kościuszko, Bremond, Marlin i inne. W Arkanzas znajduje się Marche, Little Rock i kilka pomniejszych. W Missouri Owensville, Kraków i Pierce. Od kilku lat kompanje kolejowe i gruntowe na południu, z pomocą polskich agentów, rozpoczęły tworzyć osady i ściągać nasz lud do Caroliny, Kentucky, New-Mexico, Alabamy, Missisipi, Florydy, West Virginij, Louisiany, Tennesse i Georgji, przyobiecując mu prawdziwy raj na ziemi; lecz niestety, nieznośne warunki, zamieszkała ludność murzyńska i gorący klimat tamtejszy, zmieniły przyobiecany raj w prawdziwe piekło i rolnik nasz znów wystawionym jest na stratę swych oszczędności. Południe dobre jest tylko dla Włochów, Greków, Turków, a nie dla Polaków.

W średnich Stanach: w Illinois znajdują się na południowym krańcu tego Stanu kolonje: Radom, Dubois, Poznań, Tamaroa i Ashley, w północnym zaś Illinois oprócz rozrzuconych Sale, Peorja i innych miast, z powodu drogiej ziemi, niema żadnych znaczniejszych osad rolniczych.

W Nebrasce są: stara osada Nowy Poznań (Farwell) i późniejsze: Elba, Boleszyn, Chojnice, Aschton, Columbus, Kraków, Duncan, Tarnów, Shelby i kilka mniejszych.

W Iowa są: Brighton, (Polish-ville) i Pleasant Plain.

W Indjana oprócz rozrzuconych farmerów w okolicach Otis, South Bend, Michigan City, Terre Coupe, La Porte, New Carlisle i innych niema znaczniejszych osad rolniczych.

W Kanadzie są osady rolnicze w okolicy Winnipeg, Berlin, Wilno, St. Norbert, Stuartburn, Brocken Head. i wiele innych mniejszych, rozrzuconych po wielkich obszarach, kanadyjskich.

---

51) *JAN OKWIETKO.*

PRZED BURZĄ.

Obecnie zdawało mu się, że szedłby tak za nią bez końca, póki by go nogi uniosły i tchu starczyło. Szedłby póty, pókiby mu zmęczenie nie wyssało z mózgu ostatniej myśli i ostatniego drgania udręczonych nerwów. Zdawało mu się, że w takim pościgu te jego biedne udręczone nerwy rozprężałyby się powoli, coraz to lżejsze i znośniejsze, niosąc mu spokój i wytchnienie; możeby też poprostu pękły w napięciu, możeby się co stało z niemi, coby go rzuciło o ziemię, na trawę przydrożną, coś, dzięki czemu mógłby nie myśleć, zapomnieć...

O czem on właściwie myślał?..

Zmęczenie moralne unicestwiło w nim na chwilę pamięć samego źródła tego zmęczenia.

Nagle poczuł się bardzo wyczerpanym i zapragnął wypoczynku. Kupa kamieni polnych, zebrana z pola i wyrzucona chłopskim zwycza jem na drogę, wydała mu się tak ponętnem siedzeniem, że się oparł pokusie.

Siadł na kamieniach i patrzył przed siebie. Droga schodziła ostrożnie i misternie do olszyny, zakręcała w lewo i znikała. Za olszyną był Borów, i on, Zygmunt, powinienby obecnie znajdować się tam w Borowie przy narzeczonej, przy jutrzejszej żonie, a nie włóczyć się bez celu po drogach wtedy, kiedy Maja z pewnością niepokoiła się jego nieobecnością.

Po co właściwie tu przyszedł?..

Chciał uciec od siebie, od Maji, od wszystkich... chciał być sam i chciał zdobyć się na postanowienie, na pełne refleksji i serca postanowienie, które miało stanowić o całem jego przyszłem życiu.

— Ile nieszczęść z powodu braku prawdziwej rozwagi ze strony młodych małżonków.. brzmiały mu w uszach słowa doktora.

I przypomniał sobie Zygmunt całe dziesiątki powiedzeń i faktów, drwin i sceptycznych uśmiechów, zbijających to zdanie, wypowiedziane przez doktora. Dotychczas zaś wszystko tamto brał za wytyczne, za płód cudzego doświadczenia, za kwintesencję męskiej taktyki.

Dotychczas opierał się na tym steku niedorzeczności, jak na nieomylnej podstawie działania i pewny, że się mylić nie może; starał się jaknajmniej myśleć o rzeczy, która mu się pomimo wszelkich zapewnień wydawała prędzej przykrą i brutalną koniecznością, niż szczytem rozkoszy.

I dawniej przychodziły na niego chwile, w których pragnąłby już mieć poza sobą spełniony fakt pierwszego posiadania.

Ta jego Maja była taka drobna, taka mała, taka wątła, i on ją tak bardzo kochał!...

Niezawodnie pragnął jej z całego serca; pragnął tak silnie, że mu się to nawet chwilami wydawało dziwnem: on, Zygmunt Borowski, sceptycznie babrzący się we własnych uczuciach i we własnem sumieniu, nie spodziewał się znaleść w sobie tak gorącego pragnienia.

Ale jednocześnie czuł, że obok pragnienia jest coś więcej, jakby uczucie trzymania w rękach czegoś niezwykle drogiego, czegoś, z czem trzeba było obchodzić się bardzo ostrożnie, ocichutko i lekko i tak, żeby nie splamić, nie skalać, coś w rodzaju świętości, przed którąby się czasami uklękło, jakby do modlitwy i kontemplacji...

I zdawało mu się, że nie potrafi dotknąć tej świętości, że mu będzie żal, i że ten silniejszym będzie od pragnienia.

Zazwyczaj w takich chwilach niepewności odrzucał od siebie te wszystkie męczące go myśli, bo widział w nich tylko twór osobistej znerwowanej imaginacji, nie odpowiadającej żadnej rzeczywistości.

To wszystko było wszakże tak ogólne, tak naturalne i tak proste! jego wahania, rozmyślania próżne i pewnego rodzaju odraza przed rzeczą nieuniknioną, czy nie dowodziły raczej osobistego zdegenerowania, braku męskości i hartu, czy nie były obrażającym go wyrzutem?

I tłumaczył sobie Zygmunt, że są chwile w ludzkiem życiu, kiedy trzeba przestać być przeczulonym rezonerem, kiedy pierwszy impuls, zwyczajny, nierozumowany instynkt więcej wart od najmądrzej obmyślonych wywodów i planów, od najcudowniejszych, najbardziej wychuchanych uczuć. W takich chwilach, uczył sam siebie, trzeba przedewszystkiem przestać myślić i iść na oślep tak, jak tego wymaga natura ludzka i jej przeznaczenie.

Próżno się zastanawiać!

Naiwna, serdeczna twarzyczka Maji uśmiechała się do niego z bezgranicznem zaufaniem gdzieś z najtajniejszego zakątka jego duszy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W ostatnich latach rozpoczęto na ogromną skalę, pod różnymi pozorami, ściągać ludek nasz do prowincji Alberta, w której znajdują się ogromne stepy, potrzebujące nawodnienia, aby zdatne mogły być pod uprawę. Otóż okazuje się obecnie z raportów różnych dzienników, że w przeszłym roku, z powodu posuchy, farmerzy tamtejsi nie mieli żadnych zbiorów, tak iż rząd kanadyjski zmuszonym jest tym biedakom pomagać. I znów nasz lud wystawiony został na stratę swego grosza przez niesumiennych agentów.

Północne Stany: w Michigan znajduje się jedna z najstarszych osad polskich (z r. 1852) Parisville, dalej późniejsze, Port Austin, St. Joseph, Browson, Hilliards, Erie, Fisherville, Poznań, Alpena, Gaylord, również wiele mniejszych w okolicach Detroit, Grand Rapids, Bay City i Saginaw.

W Północnej Dakocie mamy osady: Warszawę, Minto, Geneseo (Gniezno) i kilka mniejszych.

W Południowej Dakocie: Greenville, (Puck) i kilkunastu rozrzuconych fermerów. W Montanie niema żadnych osad polskich.

W Minnesocie, w drugim z rzędu najliczebniej przez polskich rolników osiedlonym Stanie, znajdują się stare osady: Delano, Faribault, Silver Lake, Wilno, Lexington, Owatona, St. Cloud, Alberta, Duelm, North Prairie, Platte, Opole, St. Anna, Liltle Fals, Ledoux, Perham. Późniejsze: Royalton Elmdale, Flensburg, Browerville, Foley, Sank Rapids Gniezno Sturgeon Lake, Florjan, Stemphen i wiele innych.

W Wisconsin zamieszkuje największa liczba polskich rolników. Do najstarszych osad liczy się osada Polonja, założona w r. 1855. Pierwszymi i prawdziwymi pionerami polskości, było sześciu rolników, którzy przybyli w te dzikie strony i nie zlękli się olbrzymiej pracy, jaka ich czekała w tych odwiecznych borach. Z zaciętością a zarazem z cierpliwością i pilnością wrodzoną naszemu rolnikowi zabrali się do dzieła i z dzikiej, nieuprawionej, lecz żyznej okolicy stworzyli podstawę obecnego dobrobytu, jakim się cieszą Polacy w Stanie Wisconsin. Nazwiska tych dzielnych polskich rolników są: jakób Werechowski, Michał Kożyczkowski, Adam Klesmit, Józef Szulfer, Józef Daczyk i Jan Zynda.

Innemi najstarszemi osadami są: Pine Creek (1864), Northeim (1868), Manitowoc (1870), Casimir (1871), Berlin (1873), Princeton, Beaver Dam, Independence, North Creek (1875), Stevens Point, Poniatowski (1876), Kewanee (1878).

Od roku 1880 powstają nowe osady polskie „jak grzyby po deszczu“, po kilku latach wzrastają bardzo szybko i liczą się obecnie do najlepszych i najbogatszych osad polskich w Ameryce, Hofa Park, Pulaski, Sobieski, Kraków, Two Rivers, Green Bay, Pine Grove, Thorp, Weyerhauser, Grand Rapids, Eaton. Wausau, Antigo, Wanda i bardzo wiele innych. Dzisiaj stan Wisconsin liczy przeszło 160 osad polskich z 75.000 ludnością i przeszło 70 kościołami i szkołami polskiemi.

Wszystko zawdzięczyć trzeba energji, pilności, wytrzymałości i niezmordowanej pracy naszego ludu rolniczego, klimatowi podobnemu w naszej ojczyźnie, żyznej i urodzajnej glebie, a nadewszystko, że przybyli do Stanu, który uważanym jest za najlepszy i największej rolniczy ze wszystkich Stanów w Ameryce. Zgromadziwszy się najwięcej liczebnie na roli, stanowią polscy rolnicy w Wisconsinie przedmurze przeciw wynarodowieniu się, zyskują uznanie i szacunek innych narodów zabezpieczają sobie i rodzinom przyszłość na starość i stają się niezależnymi panami, czego bracia nasi zamieszkali po zaludnionych miastach dopiąć nie mogą.

Na Południu fermer polski musi hodować bawełnę, kukurydzę, na Dalekim Zachodzie owoce, na Wschodzie cebulę i warzywa, w Środkowych Stanach bydło i zboża, na Północy tylko pszenicę, lecz w Wisconsinie, z wyjątkiem bawełny, wszystko hodować może i liczyć na pewne urodzaje. Polski rolnik w Wisconsin nie wie, co to blizardy dakockie, cyklony kanzaskie, posuchy niebraskie, wylewy, febry i malarje południowe lub mrozy kanadyjskie, o których tak często czytamy w gazetach. Wie tylko, że ziemia-żywicielka jest zawsze szczodrą dla niego, i że jego praca daje mu obfite plony.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 22 sierpnia 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś, w sobotę Tymoteusza, Hipolita i Antona męczenników jutro 11-ta Niedziela po Świątkach. Najświętszego Serca Najświętszej Marji Panny i Filipa Benicjusza; w poniedziałek Bartłomieja apostoła.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 42, zachód przypada o godzinie 6 minut 44, długość dnia godzin 14 minut 2.

— WIADOMOSCI DIECEZJALNE (Diecezja krakowska). Odznaczony ks. Józef Bylica, dziekan i proboszcz w Bieńkówce przywilejem noszenia Rokiety i Mantoletu. Dziekanem dekanatu lanckorońskiego zamianowany ks. dr. Paweł Frelek proboszcz w Sułkowicach. Instytucję kan. na probostwo w Regulicach otrzymał ks. Wojciech Sidziński. Instytucję kan. na probostwo w Łękawicy otrzymał ks. Tadeusz Zając. Administratorem w Bieńkówce zamianowany ks. Walenty Krzanok. Pensję emer. przyznano ks. Józefowi Bylicy, proboszczowi w Bieńkówce. Przeniesieni z dniem 26 sierpnia b. r. ks. Jan Szneider z Podgórza na katech. w Białej. Ks. Marjan Borowiczka, neopr. do Podgórza. Ks. Wiktor Klimek z wikar. na katechetę w Podgórzu. Ks. Wojciech Paszek z Wieliczki do Podgórza. Ks. Władysław Prorok z Chrzanowa do Wieliczki. Ks. Teofil Papesch z Andrychowa do Chrzanowa. Ks. Stefan Zieliński z Lipnika do Andrychowa. Ks. Stanisław Kobyłecki z Jordanowa do Lipnika. Ks. Józef Małysiak z Myślenic do Jordanowa. Ks. Stanisław Łopatowski z Makowa do Myślenic. Ks. Józef Mazurek z Suchej do Makowa. Ks. Stanisław Meus neopr. do Suchej. Ks. Aleksander Cierpiałek z Zawoji do Mogilan. Ks. Jan Karcz z Mogilan do Brzezia. Ks. Sebastjan Suski z Brzezia do Mucharza. Ks. Franciszek Graca z Mucharza na expozyta do Zabierzowa przy Krakowie. Ks. Józef Chrobakiewicz neopr. do Zawoji. Ks. dr. Adolf Włodek z Białej na kap. w Zakładzie Ks. Lubomirskich w Krakowie. Ks. Jan Rosiewicz z Niegowici do Białej. Ks. Franciszek Dębowski neopr. do Niegowici. Ks. dr. A. Kościołek z kośc. św Mikołaja do N. M. P. w Krakowie. Ks. Władysław Miś z Myślenic do do św. Mikołaja. Kraków. Ks. Franciszek Kozłowski ze Szaflar do Myślenic. Ks. Wincenty Kędzior neopr. do Szaflar. Ks. Stanisław Kotarba neopr. do Łodygowic. Ks. Andrzej Lenart do Buczkowic jako II wik. ad personam w Łodygowicach. Ks. Jan Fiałek z Kęt do Wadowic. Ks. Jan Luberdowicz z Wadowic do Krakowa na kat. Ks. Józef Nodzyński neopr. do Kęt. Ks. Antoni Kudłacik z Chochołowa do Miętustwa na expozyta. Ks. Michał Chorobik z Zakopanego do Chochołowa. Ks. Jan Pietraszek neopr. do Zakopanego. Ks. Franciszek Jeż z Mogiły do Raciborowic. Ks. Franciszek Pyclik z Raciborowic do nowego Targu. Ks. Jan Bułat z wikarjusza na kat. gimn. w Nowym Targu. Ks. Jan Górnisiewicz neopr. do Mogiły. Ks. Wincenty Niedojadło z Nowego Targu do Lubnia. Ks. Wojciech Orzeł z Lubnia do Slemienia. Ks. Franciszek Kacz ze Siemienia do Bestwiny. Ks. Antoni Rajski z Bestwiny do Zabierzowa ad Niep. Ks. Wojciech Bylicki z Zabie-

2) *HOLGER DRACHMANN.*

Zmarła i pogrzebano ją.

— Tak, Ane — wyglądasz źle bardzo! Ale ja Cię kocham — dalibóg! tak gorąco! Jak Ci się zdaje, gdybyśmy tak zaczęli nasz interes... W nowej dzielnicy naprzykład jest jedna podziemna restauracja do wzięcia, którą mógłbym dostać — choć co prawda nie mam jeszcze na to pieniędzy!

Zaczęli o tem mówić! Ona obejrzała piwnicę, a on zamówił ślub u proboszcza. Ale jej zdrowie pogarszało się coraz bardziej, musiałaby iść do szpitala.

Tego nie chciała; to już lepiej do domu. Tego znów on nie chciał, więc wynajęli podziemie, wzięli połowę urządzenia na raty i tam ona zaraz położyła się do łóżka coraz bardziej i bardziej chora.

Juliusz dostał list o tem. Przez cały dzień zastanawiał się i następnego rana pojechał do miasta.

Znalazł podziemną restaurację w zupełnie nowej dzielnicy, gdzie we wszystkich oknach widniały napisy »wynajęte«; ale ludzi tu nie było. Gospoda nie była też przepełniona — jeden jedyny gość. Pan Bisserup siedział w głębokiem zamyśleniu za bufetem świeżo wylakierowanym, podpierając głowę. Rzucił się natychmiast na szyję szwagrowi, co Juliusza wprawiło w pewne zakłopotanie: nie wiedział czy ma się śmiać i co wogóle począć z głową. Wreszcie zapytał o Ane.

— Jest tam — w swoim pokoju, mój jest tu obok. Brat twój przyjechał, moja najdroższa.

Stali przed łóżkiem pomalowanem na czerwono, w izdebce na pół ciemnej; jedyne jej okno znajdowało się wysoko w górze, a po za niem przebiegały ustawicznie psy uliczne i zaciemniały coraz bardziej widok, gdyż ten co był ostatni przekonywał się z zasady, że po poprzedniej wizycie, naprawdę jeszcze okno nie wyczyszczone.

W izbie panował zmięszany zapach mokrych murów, trocin i lekarstw. Tutaj to leżała Ane pod kołdrą w wzorzyste kwiaty; podała rękę Juliuszowi — taką gorącą, wilgotną rękę i spojrzała na niego; on spojrzał na nią i nie mógł nic przemówić, a wreszcie odezwał się przecież.

— Pewnie wam tu dobrze ze sobą?

Pan Bisserup zwiesił głowę, nadał głosowi ciemną barwę i odpowiedział.

— Staram się dla niej o wszystkie wygody, o ile mnie tylko na to stać; czy nie tak, moja najdroższa?

Po nerwowej twarzy dawnego kelnera, z tym jej nieopisanym inteligentnym pozorem, przemknął szybko ledwo dostrzegalny wyraz rzeczywistego uczucia; i Ane skinęła głową.

Potem Juljusz odszedł.

Ostatnie słowa, które do niego powiedziała, były: „pozdrów tam wszystkich w domu i pamiętaj o Mussi“ (o szarym kocie).

Ale po drodze rozmyślał Juljusz ustawicznie o tem, jakie też bydlę z niego, że nie powiedział nic z tego co chciał powiedzieć, natomiast wyrwał się właśnie z tem, czego powiedzieć nie chciał: „no! pewnie wam tu dobrze ze sobą“? I gdy Jakób go spytał co tam słychać, musiał sobie przypomnieć z obrzydzeniem trociny i wilgotny tynk i lekarstwa, podczas gdy jednocześnie poczuł, jakgdyby dotknięcie ręki Ane, więc odwrócił się i powiedział krótko i stanowczo: „Źle“

Ale w dziesięć minut potem, gdy stał nad brzegiem przy łodzi nie mógł się już powtrzymać: musiał się roześmiać, tak trochę do siebie w duszy. Ten kelner ze swoim uroczystym, niskim głosem, z tym uściskiem i z temi długiemi włosami był naprawdę nazbyt śmieszny.

W osiem dni potem Ane nie żyła.

Pan Ludwik Bisserup przyjechał sam, żeby o tem donieść. Rzucił się na szyję, najpierw Juliuszowi, którego już znał, a potem Jakóbowi, który to przyjął z zakłopotaniem i markotno. Następnie poszli razem odwiedzać rodzinę.

Krewni przyjęli przybysza dosyć chłodno; ale tak samo byłoby, chciażby nawet nie nosił szkieł na szerokiej taśmie i długich artystycznych włosów. Nie zdawali sobie sprawy jasno z tego stosunku: czy mieli go przyjmować jako w smutku pogrążonego wdowca, czy jako co? Tyle, że Ane nie żyła. Należało ją pochować i na ten czas można było już uważać go jako należącego do rodziny.

Bisserup zmiarkował to. Postawa rodziny bolała go, ale potrafił zapanować na sobą. Ten nieszczęsny wytwór romansideł z wypożyczalni, melodramatów i rzeczywistego uczucia, chciał oddać cześć zmarłej, oddać cześć miłości. A do tego potrzebował pomocy krewnych.

Zwierzył się z tem najpierw Juljuszowi, że gospoda idzie licho, a że choroba spowodowała mnóstwo wydatków. U kogo możnaby się zapożyczyć na koszty pogrzebu? Bo pogrzeb chce urządzić własnym kosztem. Co do wesela nie chciał go wydawać, nie mógł, albo poprostu nie wpadło mu na myśl.

Juljusz miał miękkie serce. Polecał zwrócić się do brata matki, Jana z poczty, starego kawalera, który, był niegdyś woźnicą i jeździł z pakietami i tłomokami pocztowemi, aż sobie wyjeździł domeczek i trochę oszczędności.

rzowa do Niepołomic. Ks. Ludwik Mirek z Niepołomic do Nowego Targu. Ks. Tadeusz Włodyga z Biskupic do Wadowic na kat. szkoły męskiej. Ks. Józef Zaba z Sidziny do Biskupic. Ks. Bogdan Czesław Niemczewski z Ruszczy udaje się na studja do Rzymu. Ks. Alfons Bielenin neopr. do Ruszczy. Ks. Jan Baran z Miedzybrodzia do Gaja (ad personam). Ks. Tadeusz Faber neopr. do Międzybrodzia. Ks. Franciszek Wajda z Rybnej do Rabki. Ks. Józef Bienias z Rabki do Wieliczki. Ks. Józef Szeląg neopr. do Rybnej. Ks. Jan Szymeczko neopr. do Wilanowic.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Afisz poniedziałkowego przedstawienia zapowiada komedję Fredry „Ożenić się nie mogę" oraz „Warszawiankę" Wyspiańskiego. W sztuce Fredry w roli Jujli wystąpi po raz pierwszy na scenie krakowskiej pani Barwińska, dotychczasowa artystka sceny wileńskiej, gdzie była jedną z sił ważniejszych. Pozostała obsada sztuki niezmieniona: p. Szymborski (Gdański), p. Krysińska (Gdańska), Leszczyński (Florjan Florek), Sobiesław (Milder), Bończa (Maciej), Miarczyński (urzędnik).

W „Warszawiance" w roli Anny wraca dawniejsza jej wykonawczyni p. Jutkiewicz.

We wtorek dnia 25 sierpnia graną będzie „Urzędowa żona" z p. Ordon-Sosnowską w roli tytułowej, Rolę Amerykanina Lenoksa gra p. Józef Mielnicki. P. Mielnicki wraca na scenę krakowską, gdzie przed kilkonastoma laty rozpoczął swoją karjerę artystyczną pod kierunkiem dyr. Koźmiana. Kilkanaście lat pracował w teatrze łódzkim, grając role komiczne, ostatnio pracował na scenie „Teatru Małego" w Warszawie, jako jeden z naczelnych jej artystów.

— W REKOLEKCJACH dla X. X. KATECHETOW. (Kraków u XX. Misjonarzy na Stradomiu, początek 24 bm. wiecz.) brać może tak że udział Duchowieństwo parafialne. Wytrawne kierownictwo ks. Słomińskiego, które w r. 1907 w zachwyt wprawiło słuchaczy i gościnność XX. Misjonarzy pozwalają tuszyć że wielu księży zechce z tych rekolekcji korzystać.

Jan z poczty przypominał Münchhausenowskiego jamnika, który pierwotnie był chartem. Z nóg pozostało mu już mało co, z ciała na kościach prawie nic. Jego małe oczy ze strachu aż zniknęły za zaczerwienionemi powiekami, gdy się dowiedział o co idzie. Trzysta koron? Na pogrzeb dla Ane? Tożto, jakgdyby szło conajmniej o królową wdowę!

— Ane godna jest królewskiej korony!— deklamował Bisserup.

Juljusz odwrócił się szybko i wcisnął pięść w usta.

Jan z poczty kręcił się niepokojnie, zaczął wwiercać w żwir na sposób korkociągu swoje wychudzone nogi; ale musiał się poddać.

Wymowa Bisserupa była tego rodzaju, która prostych ludzi olśniewa! Jan z poczty zaś nie potrafił sam skleić naraz dwóch zdań. Przybysz wyrósł w jego oczach na Demostenesa. A nareszcie honor, honor z tego mnóstwa pieniędzy spadnie na rodzinę!

W wilgotny wieczór jesienny przyjechała Ane do Vangaa na wozie ciężarowym. To był pierwszy krok. Wstawiono ją w pustej wili przytykającej z tyłu do domu braci. Bisserup zamknął się na całą noc w pokoju z trumną. Widziano światło, słyszano stuk młotków i widziano go jak po drabinie wspinał się dokoła pokoju. Rano, główny parterowy pokój zamieniony był w uroczystą kaplicę przy pomocy gałęzi świerkowych, chorągwi i smętnych georginji. Na środku pokoju stała otwarta trumna, a w niej leżała Ane, żółta jak kość słoniowa, w sukni barwy biało-niebieskiej, powycinanej w ząbki, przypominające papier na półki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— ZAKOŃCZENIE STREJKU STOLARSKIEGO. Delegaci majstrów stolarskich i delegaci robotników odbyli wczoraj dwie wspólne konferencje przy udziale reprezentantów Magistratu w osobach pp. Buczkowskiego i dra Józefa Niziola, tudzież prezydenta dra Lea i wiceprezydenta Szarskiego. Na konferencji przyszło do porozumienia między obu stronami. Delegaci przedłożą projekty ugody jeszcze walnym zgromadzeniom majstrów i robotników. Gdy zgromadzenia dadzą im swoje „placet", co nastąpić może najdalej jutro, nastąpi formalne ułożenie warunków ugody w magistracie, poczem strejk zostanie zakończony. Strejk trwał już prawie 8 tygodni.

— Ks. KOPYCINSKI nie daje za wygraną. Swoją odpowiedź „Głosowi Narodu", zamieszczoną w „Słowie Polskiem", rozesłał w odbitkach do urzędów parafialnych, by między polskiem duchowieństwem szerzyć swoje judofilstwo. Kapłani polscy będą więc mieli sposobność bliżej zapoznać się z teorją filosemicką ks. Kopycińskiego, głoszącą sojusz i braterstwo z żydami, ponieważ ci posiadają wszelkie „dobra doczesne"... Nie wątpimy, że duchowieństwo parafjalne będzie umiało należycie osądzić działalność ks. Kopycińskiego, a na jego nierozumną propagandę odpowie tylko wzmożoną obroną wsi polskiej przed żydowstwem.

— Z TEATRU. Dzisiaj zatem rozpoczynamy sezon teatralny pod sztandarem St. Wyspiańskiego. Dobra wróżba dla tegorocznej kampanji, która ma wprowadzić na deski sceniczne arcydzieło zmarłego poety „Noc listopadową." Trupa przedstawi się publiczności w postaci znacznie zmienionej. Ubyły takie siły jak pp. Mielewski, Zelwerowicz, Andruszewski, panie Borodzicz, Czechowska, Bronicz i kilku młodszych. Straty to wielkie, o ile chodzi o pp. Zelwerowicza i Mielewskiego, prawie niepowetowane. Pierwszego trudno było zatrzymać, gdyż sam został kierownikiem teatru, obejmując dyrekcję sceny łódzkiej. Natomiast ustąpieniu p. Mielewskiego, należało zapobiedz. — Pomimo wielkiej szorstkości i wybujałej indywidualności, był p. Mielewski w rolach gwałtownych, żywiołowych, doskonałym i nie widzimy dla niego zastępcy w składzie krakowskiej trupy. To samo w wyższym jeszcze stopniu, odnosi się do p. Zelwerowicza; kto go zastąpi? pytają z niepokojem bywalcy teatralni... kto obejmie jego rolę w całym szeregu komedji i fars, których powodzenie od niego właśnie zależało? Dowiemy się czegoś o tem w ciągu sezonu. Oby bez wielkiego zawodu! W rolach kobiecych zamieszanie będzie mniejsze, chociaż także nie obejdzie się bez eksperymentów, słowem powtarza się zjawisko nad którem co roku ubolewa prasa i publiczność.

Trupa nieźle już zgrana, z repertoarem mniej więcej ustalonym, rozbija się w końcu roku i trzeba na nowo przez dłuższy czas ratować się łataniną i debiutami, zanim wszystko powróci do należytej harmonji. Zapewne, że winę tych stosunków ponosi w znacznej części brak emerytury; nie sądzimy jednak, aby nawet w obecnych stosunkach utrzymanie trupy w całości przez przeciąg kilkoletni, było niepodobieństwem. Trzeba do tego znacznej ofiarności ze strony dyrekcji i mniejszej odporności ze strony artystów... Kiedy zaś wspomnieliśmy o emeryturze, nie od rzeczy będzie powtórzyć pytanie: co się dzieje z krakowskim funduszem emerytalnym? dla czego go dotychczas nie aktywowano, kiedy istnieje obowiązująca deklaracja p. G., która zobowiązała się wzbogacić fundusz o 100.000 kor., skoro tylko fundacja emerytalna wejdzie w życie? Pytanie to zwracamy pod adresem Magistratu i prezydjum Rady miejskiej i powtarzać je będziemy przy każdej sposobności.

Wracając do teatru, sobotnie przedstawienie „Wesela" odbędzie się od razu ze znacznemi zmianami. Do roli gospodarza wraca p. Sobiesław, gospodynią będzie p. Jutkiewicz; poetę—p. Stanisławski i Nosa—p. Kosiński, należałoby chyba pomieniać. Również nie wiadomo, dla czego p. Arkawinównie odebrano rolę Racheli, w której była doskonałą. Jako żyd wystąpi p. Kazimierz Brandt, nowy nabytek krakowskiej sceny. Interesującym będzie debiut p. Weycherta (Widmo), który niegdyś stawiał pierwsze kroki w naszym teatrze, a potem zdobył sobie wybitne stanowisko w teatrze Małym p. Gawalewicza w Warszawie. Nowością jest również p. Marjański (rycerz czarny). Poprzedza go opinia „młodego talentu;« w kilku epizodycznych rolach wystąpią również debiutanci. Wogóle zatem „Wesele« będzie pierwszym popisem nowo sformułowanej trupy. Oby się udało jak najlepiej!

— Z KRONIKI WYPADKÓW. Wczoraj wieczorem przybył do domu p. Węglarza, montera wodociągów miejskich mieszkającego na Dębnikach, jakiś jego znajomy. Nie zastawszy Węglarza w domu rozmawiał jakiś czas z jego żoną Ireną. W czasie rozmowy z niewiadomych powodów strzelił do niej trzy razy z rewolweru. Jeden strzał trafił p. Węglarzową w policzek. Żandarmerja zajęła się już sprawą zamachu, a lekką ranę p. Węglarzowej opatrzyło pogotowie ratunkowe. Zamach ten wywołał wśród sąsiadów duże wrażenie, gdyż nikt nie zna jego powodów.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę 23 bm.: „Kościuszko pod Racławicami".

W poniedziałek 24 bm.: „Ożenić się nie mogę", kom. w 3 aktach Al. hr. Fredry. — „Warszawianka", pieśń z roku 1831, napisał St. Wyspiański.

We wtorek 25 bm.: „Urzędowa żona".

We środę 26 bm.: „Bolesław Smiały", dramat w 3 akt. Stanisława Wyspiańskiego.

We czwartek 27 bm.: „Kordyan", poemat dramatyczny J. Słowackiego, ułożony na scenę w 10 obrazach.

W piątek 28 bm. teatr zamknięty.

W sobotę 29 bm.: „Car samozwaniec" — pięć aktów z kroniki dramatycznej, napisał A. Nowaczyński.

W niedzielę 30 bm.: „Król Stanisław August" dziewięć obrazów na tle dziejowem z roku 1764—1768 — napisał I. Grabowski.

W poniedziałek 31 bm.: „Złota czaszka"— pięć obrazów dramatu Juljusza Słowackiego.

— KARAMBOL KOLEJOWY. Dziś rano przed godziną 6 zawiadomiono telefonicznie urząd ruchu w Krakowie, że na stacji Ropczyce zaszedł wypadek kolejowy. Żądano też wysłania na miejsce wypadku jednego lekarza oraz przygotowania na stacji krakowskiej trzech innych. Na skutek tego doniesienia, pociągiem pospiesznym wyjechał do Ropczyc lekarz kolejowy dr. Jabłoński, który jednakże nie zastał już w Ropczycach nikogo z kontuzjonowanych. Wypadek miał przebieg następujący: Pociąg pospieszny Nr. 2, idący z Ickan do Krakowa, przejeżdżająo o godz. wpół do 5 rano przez stację Ropczyce, najechał na kilka wagonów towarowych, szybujących na krzyżującym się z torem pociągu pospiesznego torze. Według opowiadania prowadzącego pociąg, sygnały pozwalały na przejazd pociągu pospiesznego, dopiero w ostatniej chwili zauważono, że wpoprzek toru tego szybują wozy pociągu towarowego Nr. 185. Zmieniono więc czemprędzej sygnały, było jednak już zapóźno i lokomotywa pociągu pospiesznego najechała na trzy ostatnie wozy towarowe zaczepiając je z boku. Niebezpieczeństwo wczas jednak spostrzegł maszynista pociągu pospiesznego p. Ridlich puścił więc t.zw. kontraparę, przez co osłabił uderzenie. Było ono też słabe, gdyż trzy wagony zostały tylko obalone, zaś lokomotywa pociągu pospiesznego i wóz służbowy doznały lekkiego uszkodzenia. Z personalu kole-

jowego nie poniósł też nikt żadnych obrażeń, natomiast 9 pasażerów zgłosiło się do prowadzącego pociąg jako lekko kontuzjonowanych.

Zanim usunięto z toru wozy ciężarowe, minęła godzina i 45 minut, po którym to czasie pociąg pospieszny puszczono w dalszą drogę do Krakowa. Odczepiono jednak odeń lokomotywę i zastąpiono ją w braku innej lokomotywą pociągu ciężarowego. W ten sposób pospieszny przybył do Krakowa o godzinie 9 minut 13, a więc z opóźnieniem 2 godzin i 23 minut. W Krakowie na dworcu, lekarze kolejowi dr. Poźniak i dr. Czerny przystąpili bezwłocznie do oglądnięcia kontuzjonowanych pasażerów. Zgłosili się: Adam Gąsiorowski z Besarabii, Natan Löbl z Czerniowic, Leon Mayer, Antoni Koziański z Krakowa, Wilhelm Pawler, dr Piotr Hyla, Wanda Pacanek, Rozalia Tatara wraz z 4-letnim synkiem Kazimierzem. Lekarze nieskonstatowali u żadnej osób z zgłoszonych najlżejszych nawet kontuzji, a tylko u pierwszego lekkie zdarcie naskórka na twarzy i rozstrój nerwowy. Wszyscy też udali się w dalszą drogę. Pociąg pospieszny odjechał z Krakowa o godz. 9 min. 40 zamiast o 7·18 rano.

Z Dyrekcji kolei państwowej komunikują nam o tym wypadku:

Pociąg pospieszny Nr. 2 przyjeżdżający do Krakowa o godz. 6·50 rano, zderzył się na stacji Ropczyce z grupą wagonów na boczny tor odłączonycy a na czas niezatrzymanych. Lokomotywa i wagon służbowy pociągu pospiesznego zostały uszkodzone. Ze służby kolejowej nikt nie został skaleczonym. Dziewięciu podróżnych oświadczyło, że są uszkodzeni, jakkolwiek zewnętrznych obrażeń nie można było dopatrzyć. Badanie tych podróżnych zarządzono na dworcu w Krakowie.

Pociąg pospieszny opóźnił się wskutek zderzenia się o 2 godziny, a za nim jadący pociąg osobowy przyjeżdżający do Krakowa o g. 8·55 o półtorej godziny.

— DO PRZYJACIÓŁ MŁODZIEŻY. Otrzymujemy pod powyższym tytułem następujące pismo:

Według urzędowego sprawozdania we Lwowie z 2000 chorób sromotnych, wypada 400 na uczniów szkół niższych. Dziwić się trzeba, że panowie pragnący poprawić obyczaje młodzieży, nie naśladują szkół szwedzkich, gdzie młodzież zajmuje się pracą ręczną, a unika towarzystwa złego. Wszak już nieodżałowanej pamięci dr. Jordan twierdził publicznie, że jedynym środkiem pedagogicznym do powstrzymania młodzieży od sideł moralnego zepsucia jest warsztat szkolny, a również lekarze z całej Polski zgromadzeni we Lwowie uznali, że niezbędnym warunkiem ednkacji publicznej na wszystkich stopniach nauki jest praca ręczna, bo jak głoszą ziarnka mądrości narodowej, ona oddala od nas trzy największe nieszczęścia: nudy, głód i zbrodnie.

Aby odciągnąć młodzież od miast wielkich, zawiązuje się na nowo „Tow. prywatnego gimnazjum realnego w Zakopanem“ celem założenia w tej uroczej miejscowości zakładu naukowego jednolitego dla uczniów wątłego zdrowia. Zapisanym na członków wydaje się blankiety czeków pocztowych, których odcinki z poświadczeniem przez urząd poczt.uiszczonej wkładki są dowodem przynależności do Tow. i stanowią kontrolę funduszów. Według statutów Tow. 10 członków ma prawo zażądać zwołania walnego zgromadzenia dla wyboru zarządu i dalszych czynności. Wkładka wynosi 2 kor. mies. albo 100 kor. jednorazowo.

Obecnie przysposabiam młodzież do poszczególnych klas szkół średnich, przy współudziale uzdolnionych nauczycieli. Dziatwa obok nauki zajmuje się pracą ręczną, śpiewem i konwersacją francuską.

Prof. Świderski,
(Zakopane, pensjonat »Leliwa.«

— WYSTAWA SŁOWIAŃSKA. »Slav. Korespondenz“ donosi, że w Lublanie odbyło się posiedzenie komitetu mężów zaufania, celem poczynienia przygotowań do wystawy wszechsłowiańskiej w Moskwie. Ma być wybrany komitet z 24 Słowieńców. Nominacja ich odbędzie się w Lublanie dn. 8 września podczas słowiańskiego zjazdu dziennikarzy.

NIEPOŁOMICE. (Przedstawienie amatorkie). Dnia 15. sierpnia br. odegrali w tutejszej sali „Sokoła“ członkowie akademickiego Towarzystwa „Znicz“ z Bochni przy wypełnionej po brzegi widowni dwie sztuki, mianowicie „Consilium facultatis“ i „Dwóch głuchów“. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania nadspodziewanie dobrze, za co rozbawiona publiczność nie szczędziła im zasłużonych oklasków. Z grających wyróżnili się szczególnie panie: Sułecka i Romaniszynówna, a z panów: Drożdzik, Szydłowski, Lelo i Wojas. Przedstawienie poprzedziła poprawna i z uczuciem oddana deklamacja p. Białkowskiej. Po przedstawieniu odbyła się przy dźwiękach własnej doborowej orkiestry ochocza zabawa taneczna, która przeciągnęła się do późnego rana.

— PRZEDSTAWIENIE. W Radoczy (ad Wadowice) urządziła młodzież gimnazjalna przedstawienie, na którem odegrała „Wóz Drzymały“ i „Flisaków“. Udział gości z okolicznych wsi był znacznym. Czysty dochód przeznaczono na ubogą dziatwę szkoły tamtejszej. Z amatorów-artystów odznaczyli się pp. Suknarowska, Konieczny, Janicki, Wł. Zborowski, J. Spisak, Piotr Jurka i M. Paśnikówna.

— ZARĘCZYNY ARCYKSIĘŻNICZKI. Z Żywca donoszą nam, że najstarsza córka arcyksięcia Karola Stefana, Marja Renata, zaręczyła się z ks. Hieronimem Radziwiłłem, synem ks. Dominika Radziwiłła z Balic.

— UDAREMNIONA MIŁOŚĆ. Z Rzeszowa donoszą: W pewnym ogrodzie prywatnym zajęta była dnia 18 bm. koszeniem trawy służąca Marja N. 30 letnia. Że zaś ogród zawiera mnóstwo drzew owocowych, nic dziwnego, że pracująca usłyszała nagle za sobą dziwny szelest od strony jabłoni i śliw. Nagle stanął przed nią jakiś mężczyzna, około 30 lat liczący, a zatem w równym jej wieku, śniadej cery, nie brzydki i dziwnym trafem po jabłkach i śliwkach zebrało mu się na miłość. Nie miał jednak szczęścia: natrafił na opór i stanowczą odprawę, a w krytycznej chwili, gdy już był pewny zwycięstwa, na krzyk służącej zbiegać się poczęli ludzie z daleka, puścił ją przeto i uciekł tajemniczą drogą, którą do ogrodu się dostał.

Jednak policja wyśledziła sprawcę, którym jest J. Zając, żonaty, zarobnik dzienny; z miłością mu się nie powiodło, a mimo to powędrował do sądowych aresztów.

— MORDERSTWO w ZNIESIENIU. W gminie Zniesienie pod Lwowem zamordował we środę zarobnik Szczepan Oleśków służącę Katarzynę Panasiewiczównę dwoma strzałami z rewolweru. Zbrodni dokonał Oleśków z zemsty.

Swojego czasu zawiązał on z Panasiewiczówną stosunek miłośny i obiecywał jej, że się z nią ożeni. — Stosunek trwał czas dłuższy. Niedawno Panasiewiczówna dowiedziawszy się, iż Oleśków jest żonaty i nie żyje z żoną, zerwała z nim. Zerwanie rozdrażniło tak Oleśkowa, że przed około dziesięciu dniami napadł na ulicy Żółkiewskiej na Panasiewiczównę i zadał jej dwie rany nożem w piersi. Policja oddała sprawę sądowi karnemu, który uważając zamach ten za zwykłe załatwienie nieporozumień miłosnych wypuścił go na wolną stopę aż do rozprawy.

Wypuszczony z aresztu Oleśków wygrażał się, że zamorduje dawną swą kochankę. W tym celu kupił sobie sześciostrzałowy rewolwer i naboje i wyczekiwał sposobności do spełnienia zbrodni.

We środę gdy Panasiewiczówna, która służyła u dzierżawcy folwarku na Zniesieniu, szła rano na kupno do Lwowa, Oleśkow przystąpił do niej i z oddalenia kilku kroków dał do niej dwa strzały. Oba były celne. Dziewczyna padła na miejscu trupem. Morderca zbiegł.

— PRZECIW NIEMORALNOŚCI w SZTUCE. Na kongresie katolików niemieckich w Dysseldorfie wygłosił dnia 17 b. m. prof. Mayers z Luksenburga odczyt „O stanowisku katolików wobec nowoczesnej literatury i sztuki“. Mowca zwalczał „bezwstyd“, uprawiany w nowoczesnej literaturze i „nagość“ w sztuce i sławił gorąco posła Röhrena, którego nazwał „Arminiuszem w walce z niemoralnością“. W końcu przemawiał poseł Röhren dla uzasadnienia rezolucji potępiającej niemoralne książki, obrazy i przedstawienia sceniczne. Wśród ogólnego oburzenia zebranych doniósł mowca, że niedawno u pewnego handlarza skonfiskowano nie mniej jak 500.000 niesłychanie niemoralnych fotografji, że w Berlinie niemoralność rozpiera się już tak szeroko, iż na pewnem przedstawieniu aktorki pokazały się zupełnie nagie.

Rezolucję przeciw niemoralności przyjęto jednogłośnie.

— POLACY w SZKOŁACH LUDOWYCH PRUSKICH. Berliński „Tageblatt“ rozpisuje się o skutkach polityki pruskiej na kresach wschod., która tam jedynie ma na celu germanizację, zaniedbując w zamian dużo poważnych potrzeb ludności. Ze zaś germanizacja nie poczyniła postępów, tego dowodzi statystyka szkolna.

Liczba uczniów w szkołach ludowych, mówiących po polsku, ciągle się wzmaga. W roku 1891 wynosiła 11.62 proc., w r. 1896 12.23 proc., w r. 1901 zaś 12.58 proc., nareszcie w r 1906 wzrosła na 13.21 proc. W tem na dzieci, mówiące tylko po polsku, przypada w wymienionych latach: 10.06, 10.57, 10.52, 10.90 procent, zaś na dzieci mówiące po polsku i po niemiecku: 1.56, 1.67, 2,07, 2,31 procent. W poszczególnych prowincjach cyfry te przedstawiają się jak następuje: uczniów, mówiących tylko po polsku było: w Prusach Zach.—w r. 1891: 34.85 proc., w r. 1896: 35.58 proc., w r. 1901: 36.51 proc., w r. 1906: 38.58 proc.; w Poznańskiem—w r. 1891: 60.75 proc., w r. 1896: 62.23 proc., w r. 1901: 63.60 proc., w r. 1906: 63.47 proc.; w obwodzie rejencyjnym opolskim — w r. 1901: 58.61 proc., w r. 1906: 68.16 proc., w r. 1901: 56.61 proc., w r. 1906 zas 56.74 proc.

Przyczynę takiego stanu rzeczy „Tageblatt“ widzi w niedostatecznej liczbie szkół ludowych i w ich przepełnieniu, skutkiem czego blisko trzy tysiące dzieci, i to przeważnie polskich nie może znaleźć w nich pomieszczenia.

Robota germanizacyjna prusaków, według cyfr powyżej przytoczonych, niewątpliwie wykazuje, że owoce jej bynajmniej nie odpowiadają zamiarom „kulturalnym“ i tym milionom, jakie na sprawę wynarodowienia polaków i wyzucia ich z ziemi wyciągają od rządu hakatyści.

— PROPAGANDA PRAWOSŁAWIA wśród RUSINÓW. Pielgrzymka 2000 włościan moskalofilskich do prawosławnego klasztoru w Poczajowie, o której pisaliśmy we wczorajszym numerze, wprawiła w kłopot organ „Rosjan“ galicyjskich.

„Taki objaw — pisze „Hałyczanin“, — jak urządzanie w olbrzymich rozmiarach pielgrzymek do Poczajowa i Kijowa bez wiedzy (?) zarządu partji, bez wiedzy Rady narodowej, a pomimo to jakby wyrastające z partji, jest niczem innem, jak skutkiem braku dyscypliny (?) partyjnej! Z narodowego punktu widzenia można pochwalać zamiar poznajomienia naszego narodu z historycznemi miejscami Rusi, lecz wszystko to należało tak urządzić, aby odjąć wszelki pozór do podejrzeń o propagandę pra-

wosławia i nie utrudniać bezcelowo walki o nasze prawa narodowe".

Jak widzimy, organ moskalofilski tłomaczy się bardzo niezręcznie. Uważa zorganizowanie pielgrzymek do Poczajowa za „objaw braku dyscypliny partyjnej", a jednocześnie uznaje takie pielgrzymki grecko-katolików do centrów prawosławia za pożyteczne... Czyż to nie jest propagandą prawosławia, której „Hałyczanin" tak się wypiera?

— POCIĄG w PŁONĄCYM LESIE. Linja kolejowa, łącząca Lizbonę z Oporto, otoczona jest około Algeira na dość znacznej przestrzeni lasem, pełnym starodrzewia. Skutkiem upałów i posuchy wybuchł w lesie pożar, rozszerzający się tak gwałtownie, że pociąg expresowy, zdążający z Lizbony do Oporto, znalazł się nagle wśród morza płomieni. Wracać do Lizbony było niepodobieństwem, zatrzymać się na miejscu byłoby jeszcze groźniejszem. Wobec tego zdecydował się maszynista poprowadzić pociąg całą siłą pary przez płonący las. Szalona ta jazda, trwająca przez kilkanaście minut, w ciągu których przebyto kilkadziesiąt kilometrów, objętych pożogą — była istotnie jedynym ratunkiem dla pociągu, który w innych warunkach byłby niewątpliwie wraz z pasażerami spłonął. Pomimo to żadna z osób, jadących pociągiem, nie wyszła bez szwanku, wszyscy ulegli w rozpalonych z gorąca wagonach mniej lub więcej dotkliwym poparzeniom. Bardzo wiele osób musiano natychmiast po przybyciu do Oporto odesłać do miejscowego szpitala, między innemi także i maszynistę, prowadzącego pociąg. Portugalska cenzura telegraficzna stara się nie przepuścić za granicę żadnej wieści o tym wstrząsającym wypadku. To też liczba ofiar katastrofy nie jest dotychczas znana.

Telegramy.

UWIĘZIENIE REDAKTORÓW CHORWACKICH.

ZAGRZEB. Węg. Biuro koresp. stwierdza, że uwięzienie redaktorów dziennika „Pokret" i „Obzor" nastąpiło na podstawie § 300 ustawy karnej z powodu zbrodni podburzania, popełnionej w wyżej wymienionych dziennikach dnia 17 bm. przez artykuły pt. „Jak zdrada stanu jest fabrykowaną"

ZAGRZEB. Aresztowani redaktorzy dziennika „Pokret" i „Obzor" wnieśli przez swego obrońcę rekurs przeciw uwięzieniu, sąd jednakże odrzucił rekurs.

ARESZTOWANIA URZĘDNIKÓW.

ZAGRZEB. Węg. b. koresp. donosi: W związku z wielkoserbską propagandą przedsięwzięto onegdaj trzy nowe aresztowania. Mianowicie aresztowano nauczyciela Oblatowicza, przełożonego gminy Korica i notarjusza gminnego, jakoteż kasjera Katsara, jako podejrzanych o uprawianie wielkoserbskiej agitacji.

SZEWC i NAUCZYCIEL.

ZAGRZEB. „Pokret" donosi z Kostajnicy, że szewc i nauczyciel serbski, przeciw którym od kilku miesięcy toczyły się dochodzenia o zdradę stanu, zostali na wniosek prokuratora wypuszczeni na wolność.

KONSTYTUCJA w EGIPCIE.

KONSTANTYNOPOL. Tutejsi Egipcjanie agitują za rozszerzeniem konstytucji na Egipt.

OWACJE dla NASTĘPCY TRONU.

KONSTANTYNOPOL. Następca tronu książe Reszed odbył w ostatnich dniach kilka przejażdżek po mieście, a ludność witała go owacyjnie.

KONSTYTUCJA i KORAN.

KONSTANTYNOPOL. Zgromadzona w meczecie grupa ulemów i softów stwierdziła, że konstytucja daje się pogodzić z Koranem i przysięgła na konstytucję, oświadczając gotowość solidarnej pracy.

FAŁSZERSTWA URZĘDNIKÓW.

KONSTANTYNOPOL. Uwięziony były minister marynarki Rhami basza podarował państwu 90.000 funtów tureckich i posiadłości swoje nad Dardanelami. Dzięki temu ma on być wypuszczony na wolność.

WALKI NA GRANICY PERSKIEJ.

KONSTANTYNOPOL. Według depeszy prowizorycznego komendanta IV okręgu korpusnego jenerała dywizyjnego Abuka, wojska zajęły ważną pozycję Derzin w górach kurdyjskich i wypędziły stamtąd Kurdów, którzy mieli 19 zabitych, w tem dwuch naczelników plemion.

PRZYJAZD ANGIELSKIEGO KANCLERZA SKARBU do BERLINA.

BERLIN. Angielski kanclerz skarbu Lloyd George przybył tu wczoraj z Frankfurtu i złożył wizytę sekretarzowi ministerstwa spraw wewnętrznych dr. Bethmann Hollwegowi.

BERLIN. Podróż angielskiego kanclerza skarbu do Berlina uważają tutaj za podróż w celach informacyjnych co do niektórych urządzeń społecznych w Niemczech. Nie da się jednak zaprzeczyć, że podróż ta ma pewne znaczenie polityczne.

PROGRAM GOSHENA.

BERLIN. „Lokal Anzeiger" przynosi interwiew korespondenta z ambasadorem angielskiem w Berlinie Goshenem. Zaznaczył on, że pierwszem jego zadaniem na świeżem stanowisku będzie poprawa stosunków angielsko-niemieckich. Goshen zbijał obawy, jakoby ewentualna zmiana gabinetu angielskiego wpłynąć miała na politykę zagraniczną, polityka zagraniczna bowiem nigdy nie oddziaływała na politykę gabinetu w Anglji.

ROSJANIE NA WODACH TURECKICH.

PETERSBURG. Pet. Ajenc. tel. upełnomocnioną jest do zaprzeczenia wiadomości zagranicznych dzienników, jakoby rosyjska flota morza Czarnego znajdowała się na wodach tureckich.

ANGIELSCY i NIEMIECCY SOCJALISCI.

LONDYN. „Morning Leader" donosi, że angielscy socjaliści zaprosili niemieckich socjalnych demokratów Singera, Ledebours i Kautskyego, aby przybyli do Londynu i wygłosili mowy o stosunku Niemiec do Anglji, a to w interesie międzynarodowego pokoju. Odpowiedź dotąd nie nadeszła.

Ceny targowe z dnia 22 sierpnia r. b.

za 100 klg.

Pszenica biała	od	—·—	do	—·—
„ czerwona i żółta	„	22·60	„	23.80
„ węgierska	„	23·70	„	24.10
Żyto krajowe	„	18·—	„	19.70
„ węgierskie	„	20·20	„	20.[illegible]
Jęczmień na krupy	„	16·—	„	18·—
„ browarny	„	—·—	„	—·—
„ słowacki	„	—·—	„	—·—
„ na paszę	„	15·—	„	16.—
Owies z opłatą akcyz.	„	15·90	„	16.90
Proso	„	14·—	„	14·80
Jagły	„	24·—	„	26·—
Tatarka	„	17·20	„	18.[illegible]
Kukurydza	„	15·60	„	16.10
Groch	„	22·50	„	29.—
Fasola	„	17·—	„	26·—
Wyka	„	30·—	„	32.—
Rzepak zimowy	„	—·—	„	—·—
Koniczyna nasienna czerw.	„	—·—	„	—·—
„ „ biała	„	—·—	„	—·—
Tymotka	„	—·—	„	—·—
Esparsetta	„	—·—	„	—·40
Soczewica	„	20.—	„	50·—
Słoma	„	7·20	„	8·—
Siano	„	8·—	„	9·20
Koniczyna pastewna	„	10·80	„	12·—
Ziemniaki	„	3·20	„	4·—
Jaja	kopę	2·90	„	3·60
Masło	1 kg	2·10	„	2·30
Spirytus na 75° Tralesa	1 hl.	—·—	„	210·—
„ „ 95° „	1 hl.	—·—	„	170·—

NADESŁANE.



Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.



PRZEWODNIK ADRESOWY

firm chrześciańskich Galicyi i Śląska

które okolica winna popierać.

Alwernia, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Babice *p. Alwernia*, Handle tow. mieszanych
KÓŁKO ROLNICZE.

Biała, Restauracye:
JÓZEF CZAPLICKI.

Bielsko,
J. KLIMCZAK.

Bochnia,
TOWARZYSTWO ZALICZKOWE.

BORZĘCIN, Mleczarnia (masło deser.) Jan Kędzior.

Buczkowice, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Chrzanów,
Handle tow. mieszanych
FRANCISZEK WACŁAWEK.

Ciężkowice; Apteki:
MARCIN KONIECZNY.

Czortków, Finansowe instytucye
BANK ZALICZKOWY.

Dębica, Fryzyerzy:
FRANCISZEK NOWAK.
Masarze:
M. WAŁASZKIEWICZ.

Dębowiec, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Dobrzechów, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Gać *p. Markowa*, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Gawłuszowice, Handle tow. mieszanych:
KOPYCIŃSKI JAN.

Gogoszów *p. Mogilany*, Handle tow. miesz.:
KÓŁKO ROLNICZE.

Gorzyce, Handle tow. mieszanych:
BRZYMAŁA ADAM.

Jasło, Budowniczowie:
JAN RYBAK.
Fryzyerzy:
LEON WŁADYSŁAW WIKTOR.
Zegarmistrze:
STEFAN OLSZEWSKI

Klecza górna, Handle tow. mieszanych.
KÓŁKO ROLNICZE.

Kraków

Agencye:
AGENCYA HANDLOWO-TECHNICZNA INŻ. CZARNOWSKI EDMUND Garbarska 7.
Apteki:
WISNIEWSKI KONST., Floryańska l. 15.
Apteczne składy:
BANAK J., Szewska l. 5.
Banki i instytucye finansowe:
BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu Rynek l. 25.
FILIA C. K. UPRZ. GAL. AKC. BANKU HIPOTECZNEGO. Rynek 21.
BANK ZIEMSKI Rynek l. 25.
Blacharskie pracownie:
KUCZYNSKI Feliks, Krzywa l. 6.
Bławatnych towarów handle:
NEUWERT JOZEF, Sukiennice l. 1.
NIESIOŁOWSKI, K. Sukiennice l. 24—25.
Bronzownicy:
KOPACZYŃSKI, Floryańska l. 47.
Cukiernie:
MAJEWSKI ZYGMUNT, Karmelicka l. 7.
PIASECKI ADAM, Długa 10.
Elektrotechniczne Zakłady:
MLECZEWSKI T., Jagiellońska 9.
Farb Perfum i art. sportowych składy:
REHM i Sp., Rynek l. 37.
Fotograficzne Zakłady:
MIEN KLEMENTYNA, Kolejowa 11.
Fryzjerzy:
KOWALSKI HENRYK, DŁUGA 4.
Galanteryjnych Tow. i zabawek handle:
CYPRYAN SZCZURKOWSKI, Grodzka 2.
Haftów pracownia:
ANTONINA PIĘTKOWA, dawniej w Czernichowie obecnie w Krakowie Grodzka 23.
Kamieniarsko-rzeźbiarskie prac.:
FISCHER MARYA. Rakowicka 14.
PODGÓRSKI JAKÓB, Półwsie Zwierzyn. Kościuszki l. 59.
Kawiarnie drugorzędne:
KOŹIARSKA M., Rynek Kleparski l. 8.
SPYTKOWSKA MARYA, Mały rynek l. 6.
Kolonialne handle i restauracye:
AKSMANN L., Floryańska l. 31.
HAWEŁKA ANTONI, Rynek gł. l. 35.
MACKIEWICZ ŁUKASZ, Długa 34.
KUCMIERCZYK J., Anny l. 2.
Kolonialne handle:
RYGLICKI ADOLF, Mały Rynek l. 7.
Krawieckie zakłady damskie:
NIŻYŃSKA ANTON., Grodzka l. 39.
Krawieckie zakłady męskie:
MAJERAN LEONARD, Florjańska 44, I p.
WĘGLARSKI TADEUSZ, Rynek l. 43, A. B
Lamp Składy:
SKLEP GAZOWNI MIEJSKIEJ, Pl. Szczepański 1
Lecznicze Zakłady:
ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY D-ra Chlumsky'ego doc. uniw. Jagiell., Rynek Klep. l. 12.
Nauczycielskie biura:
BIURO STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELEK Karmelicka l. 36.
BIURO KONCES. przez Nam. Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling, św. Jana l. 2, I p.
Mąki i kaszy składy:
RUTKOWSKI, Szczepańska l. 11.
Masarze:
SATALECKI WINCENTY, Floryańska 18.
BIALIK JOZEF, Floryańska l. 51. Filie Szpitalna 17, pl. Maryacki 2.
Medalików Fabryki:
EMANUEL od św. Józefa SZERSZENIEWICZ, św. Krzyża l. 13.
Mleczarnie:
DOBRZYŃSKIEJ E., Sławkowska l. 12.
MLECZARNIA DÓBR ŁUCZANOWICE, Podwale l. 6.
Miodosytnie:
ROBACKI K., Sławkowska l. 26.
Piekarnie:
KRĘCINA JAN, pl. Matejki l. 9.
Platerowanych wyrobów składy:
JARRA MARCIN, Sukiennice. l. 1.
Powozów składy:
CYRANKIEWICZ STANISŁAW, Sławkowska 32
Restauracye:
WÓJCIK PAULINA, Sienna l. 6.
Rolét i Żaluzji Fabryka:
PĘDZIWIATR WŁADYSŁAW, Zwierzyn. l. 8.
Rzeźnicy:
BĘDZIKIEWICZ TOMASZ, Bracka 4.
Ryb handle:
ERAZM BROCZKOWSKI, Rybaki 2.
Służby wszelkiej kategoryi biura:
ROZALIA KRASSUSKA, Jagiellońska 6.
Studniarze:
ALBIŃSKI STANISŁAW, Zwierzyniec l. 88 (naprzeciw Klasztoru).
Szczotkarze:
BOJARSKI WINCENTY, Florjańska 15
Wina Składy:
FEDEROWICZ J., Szczepańska 3.
Witrażów Zakład i wyrób mozaiki:
ŻELENSKI S. Gabryel, Swoboda 2.

Krosno, Tkackich wyrobów Fabryki:
TKALNIA MECHANICZNA „KROSNO“
Restauracje:
TANIA KUCHNIA.

Krościenko nad Dunajcem
Handel towarów mieszanych:
ANTONI WÓJCIK.

Krynica, Apteki:
NITRIBIT HENRYK

Leżajsk,
Apteki:
KRAS HENRYK.

Limanowa, Handle tow. mieszanych:
KALENDKIEWICZ K.

Lwów, Agencye dziennik. i biura ogłoszeń:
SOKOŁOWSKI PASAZ HAUSMANA.

Lwów 15 Sygniówka
Fabryka makaronów „Bronisława“
BRONISŁAWY z Russockich Kasparkowej.

Lutynia niem., Handle tow. miesz.
KÓŁKO ROLNICZE.

Łańcut, Tkackich wyrobów Fabryki:
AKC. TOW. DLA WYROB. TKACK. i SUKIEN.

Majdan Zbydniowski, Handle tow. miesz.
KÓŁKO ROLNICZE.

Mielec, Handle tow. mieszanych:
DĘBICKI Antoni.
ŁÓJCZYK J.

Myślenice, Fryzyerzy:
SZLACHTOWA A.

Nowy Sącz, Kamieniarskie Pracownie:
DUŹNIAK JAN, ul. Długosza.
Piekarnie:
SEKUŁOWICZ K., Sobieskiego 330.

Nowy Targ, Cukiernie:
HUBICKI M.

Okocim, Browar:
GÖTZA JANA OKOCIMSKIEGO.

OCHOTNICA, hadle tow mieszanych
Kółko rolnicze.

Opawa, Kawiarnie:
RAJDA FRANCISZEK.

Przemyśl, Finansowe Instytucye:
TOW. KASY ZALICZKOWEJ RZEMIEŚLNICZEJ i ROLNIK.

Radłów, Apteki:
KOZICKI ZYGMUNT.

Rudawa k. Krakowa, Handle tow. miesz.:
KÓŁKO ROLNICZE.

Rzeszów,
Restauracye:
INGLOD

Sokolniki *p. Nadbrzezie*, Handle tow. miesz
KÓŁKO ROLNICZE.

Stary Sącz, Szewskie wyroby:
KRAJOWA SZKOŁA SZEWSKA.

Stróże, Restauracye:
LANGOWA DWORZEC.

Wadowice, Finansowe instytucye:
POW. KASA OSZCZĘDNOSCI.
Kolonialne handle:
KANTOREK IGNACY.
Szewskie pracownie:
ZOFIA SUKNAROWSKA, ul. Cicha 264 (filia w Andrychowie).
Restauracye:
SZCZYPKA J.

Wieliczka, Cukiernie:
PALMOWSKI A.

Tarnów, Księgarnie:
PISZ JÓZEF.

Tenczynek, Browar:
TOWARZYSTWO AKCYJNE.

Trzciana k. Rzesz., Handle tow. miesz:
KÓŁKO ROLNICZE.

Zakopane, Fryzyerzy:
BOROWSKI.
Lecznicze Zakłady:
SANATORYUM DLA PIERSIOWO CHORYCH D-ra DŁUSKIEGO.
ZAKŁAD WODOLECZNICZY D-ra CHRAMCA.
Masarze:
GALICA JÓZEF.
Restauracye:
KUCHNIA LUDOWA.

Zegiestów
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY.

Żmigród, Finansowe instytucye:
TOWARZYSTWO ZALICZKOWE.

Żółkiew. Rzeźbiarskie pracownie:
JÓZEF LASKO rzeźba kościelna i salonów

SINGERA maszyny do szycia
do różnych celów

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można

Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.



Nasze składy poznać można po uboczym znaku.

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia
Kraków, ul. Szpitalna l 40. naprzeciw teatru miejskiego.
Filie we wszystkich większych miejscowościach.

Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcji, jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego.

CIERPICIE BÓL GŁOWY

tedy nie ociągajcie się, lecz użyjcie natychmiast
BERETVAS'A PASTYLEK MIGRENOWYCH

Pudełko z 24-ma pastylkami kosztuje 1 K. 20 hal.	usuwających w przeciągu 5 minut najuporczywszy nerwozyczny	Pudełko z 24-ma pastylkami kosztuje 1 K. 20 hal.

ból głowy, gdyby nawet był chroniczny; prześcigających wszelkie dotychczasowe środki. Skutek zadziwiający nawet przy najsilniejszym bólu. Dostarcza: **Tomasz Beretvas**, aptekarz, Kispest przy Budapeszcie, Rakoczi-utcza 20. Przy zamówieniu 3-ch pakietów, przesyłka uskutecznia się opłatnie. 646 5

Proszę żądać najnowszy cennik i spis płyt najnowszych zdjęć darmo i opłatnie
Pierwszy krajowy Skład
Gramofonów i Fonografów
hurtowny i częściowy [22
KRAKÓW, ul. Grodzka L. 71.
Największy skład Gramofonów, Fonografów i walców najnowszych zdjęć.
Części składowe zawsze na składzie.
Reparacye wykon. się dokładnie i szybko.
Najnowszy Gramofon „TONARM“ z tubą kwiatową wraz z 10 płytami **35 złr.**
Gramofony i Fonografy najnow. konstrukcyi od kor. 12 do 500.

Baczność!

BYT zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia **Koron 18 do 25** **tygodniowo** bez względu na płeć, wiek lub na oddalenie — Bliższych informacyi udziela: **„BYT“**. Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych
96. we **Lwowie**, ul. Krasickich l. 14.

Koncesjonowane przez Wysokie c.k. Namiestnict.
Biuro nauczycielskie
Stefanji Łapszów z Trembeckich Zwilling,
Kraków, ul. św. Jana l. 2, I p. (Róg Rynku gł.) Tel. 704.
Poleca Dyplomow. Nauczycielki, Polki i Cudzoziemki, z wyższą muzyką, z doskonałym jęz. franc., ang. niem. i wykształceniem uniwers. — Nauczycieli Guwernerów. Polaków Francuzów, Anglików, Włochów i Niemców. — Osoby do Towarzystwa i Reprezentacyi domu oraz Bony, Wychowawczynie, Freblanki, Polki, Niemki z krawieczyzną. **Francuzki, Angielki, Włoszki, sprowadzane wprost z zagranicy z pierwszorzędnych Zakładów Wychowawczo-Naukowych.** Internat dla Nauczycielek przejezdnych poszuk. posad na przystępnych warunkach.

ZRANIENIA

każdego rodzaju winny być przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem ochronione, — gdyż przez takowe najmniejsze zranienie w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca, zwana *Prager Haussalbe*, okazała się do tego najstosowniejsza. — Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie. 1139 15
Przesyłka codziennie.
Cena 1 dużej puszki 70 hal., 1 małej 50 hal. — Za nadesłaniem kor. 3·16 za 4/1 puszki, kor. 7 za 10/1 p., franco do wszystkich stacyj austr. węg. monarchii. — *Wszystkie części opakowania noszą prawnie depoowaną markę ochronną.*
SKŁAD GŁÓWNY
B. FRAGNER, c. k. dostawca Dworu
Apteka „pod czarnym orłem“, PRAGA, Mała Strona, róg ul. Neruda 203. Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie wszystkich aptekach.

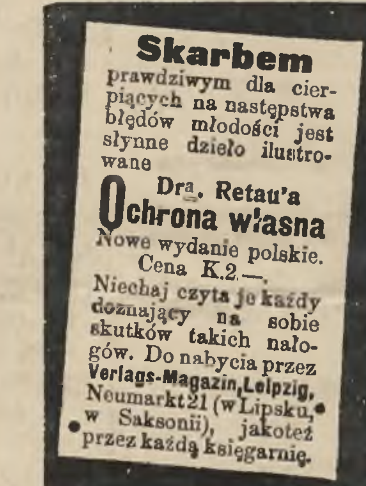
Taniej niż wszędzie
znakomite płótna korczyńskie
BIELIZNA STOŁOWA i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania dla każdego stanu i na każdy sezon. (1543
Poleca Szanownej P. T. Publiczności Tkalnia
Józefa Jórasza „pod opieką Najświętszej Rodziny“ w **Korczynie** obok Krosna (Galicya).
Próbki z oceną na żądanie gratis i franko.



Fotele na kółkach dla chorych i ręczne wózki
kupić najlepiej we fabryce p. f. **L. Baumann, Wien VI. Millergasse 6 F.** ponieważ właściciel firmy z powodu długoletniej praktyki może każdemu polecić odpowiedni dla niego fotel i ręczy za to, że wózek spełni swoje zadanie. Firmę polecają lekarskie powagi — jest ona dostawcą wybitnych szpitali cywilnych wojsk. tudzież lecznic. Illustr. katal. darmo.

Piękny biust
Bujne piersi w przeciągu **2 miesięcy** przez (Pigułki wschodnie) **PILULES ORIENTALES** jedyne, które rozwijają piersi, wzmacniają je, przywracają młodość i użyczają powabnej pełności nie szkodzące wcale zdrowiu. — Pod gwarancyą wolne od arseniku. Przez głośne powagi lekarskie uznane. Całkowita dyskrecya. Pudełko ze sposobem użycia opłatnie za nadesłaniem K **6·45** lub pobraniem poczt. K. 6·75. (1644—1
J. Ratié, Aptekarz Paryż.
Składy: PRAGA, Fr. Vitek & Co Wasesrgasse 19. — BUDAPEST

KURSA WYŻSZE DLA KOBIET im. A. BARANIECKIEGO
istniejące od lat 40.
z trzema wydziałami: literackim, przyrodniczym i artystycznym. **Początek roku 1-go października. Programy** przesyła koresp. kursów załatwia sekretarka H. Tomaszewska w Krakowie, ul. Karmelicka l. 36.
Dyr. Józef Rostafiński.



SUKNA
i modne materye
u firmy
Ant Tomec
Eksport sukna Humpolec. Wzory opłatnie. 893 23

Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników
przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na
ul. Jagiellońską l. 9
naprzeciw Redakcy Now. Reformy.

Pokój kawalerski
lub 2 pokoje umeblowane, frontowe na parterze z osobnem wejściem, do wynajęcia **zaraz**. Wiadomość: ul. Zwierzyniecka 8, parter drzwi Nr. 1 na prawo. 0

Darmo i opłatnie

wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katalog główny z przeszło 3000 rycin. doskonałych instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu
Hanus Konrad
wysyłka instrumentów muzycznych
Brüx nr. 477
(Czechy). Skrzypce szkolne po kor. 4.80, 5.50, 6.—. Do tego smyczek skrzypcowy kor. —.80, 1.—, 1.40. Cytry, Harmonie itd. na składzie. **Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** (158

NAJLEPSZE HYGIENICZNE PARYSKIE
TOWARY GUMOWE
DO CELÓW SANITARNYCH — POLECAJĄ
Reim i Spółka
Kraków, Rynek Główny Linia A B.
CENNIK DARMO WYSYŁKA



W mojej pracowni sukien damskich udzielam lekcyi kroju
systemem francuskim, najświeższym wiedeńskim, oraz **naukę szycia**
„Flora“
KRAKÓW ul. Podwale l. 10.
Panienki zamiejscowe znajdą umieszczenie.

OGŁOSZENIE.
Wina do mszy św. dostać można u Ks. Piotra Krawecza w Hanuszowcach p. loco Szepes megye Węgry.
Stołowe wino od 50 h., 60 h., 70 h., 80 h., i 1 K. liter.
Tokaj samorodny od 1 K. K. 30 h., 1 K. 60 h., 2 K. i 3 K. liter.
Tokaj słodki „Assu“ od 5 K., 7 K. liter.

O wsparcie!
prosi nieszczęśliwy kaleka, były nauczyciel prywatny, który wskutek amputacyi lewej nogi, oraz częściowej utraty wzroku pozbawiony jest możności zarobkowania. Nieszczęśliwy liczy lat 65, jest żonaty i obarczony trojgiem dzieci. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ dla J. M. 796 0

Rutynowany podróżujący
lat 29, poszukuje posady, którą obejmie od 1-go września, bądź to za stałem wynagrodzeniem, bądź też za prowizyą. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod G. G. Kraków, św. Krzyża l. 7. 0

Pierwszy i największy krajowy
SKŁAD MASZYN do szycia i haftu wyrobów trykotowych i maszyn do pisania który nie posługuje się agentami.



Nauka haftu bezpłatnie
Cenniki gratis franco
Przyjmuje się również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy
Józef Iwanicki,
mechanik i specyalista.
LWÓW, Zorza-Hotel

H. Teleszznicka
w KRAKOWIE przy ul. Szewskiej l. 10 I p.
Poleca: Kompletne urządzenia salonów, sypialń, jadalń, stylow., serwis, porcel. saski składający się ze 134 szt., kantorek i sekretarka (ant.) dywany perskie i zwycz., pianino, fortepian, biblioteki, biura, obrazy Matejki i Kossaka, bizuterye, srebro, kandelabry, lampy i różne sprzęty mah. i zwykłe. Ołtarz i Tabernaculum złocone. Wiele obrazów olej., Fisharmonia 4 głos. fir. Schiedemayer Stuttgart. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

Tanie czeskie
PIERZE!
5 kilo, świeżo K. 9·60, lepsze Karts białe, puchowe, darte, Kor. 18, 1 śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 24 Wysyła opłatnie za pobraniem. 3 Zwrot lub wymiana dozwolone wzrotem porta. — *Benedict Sachsel* Lobes Nr. 284 Pilsen, Czechy.

Zarobek
dla wszystkich zawsze i wszędzie
daje Pierwsze galicyjskie przedsiębiorstwo domowych robót pończoszkowych na płaskich maszynach do plecenia
LIBAL i Spółka
zarejestrowane Tow. handlowe we Lwowie
ul. Kochanowskiego 39 7
(od 1 maja ul. Gródecka 39 7 p.)
Skład najlepszych maszyn i materjałów.
Bezpłatna nauka we Lwowie i na prowincyi.
Zadajcie wyjaśnień.

Krawaty, Rękawiczki
poleca
Bolesław Wierzejski
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY
LINIA A-B. RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ

Błaga o litość
staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje w Adm. „Głosu Narodu“.

Trzy guldeny
kosztuje paczka poczt. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: **fiołkowych, różanych, heliotrop, Moschus, konwaliowych, brzoskwiniowych, liliowych i t. d.**
Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfümerie Bodenbach a/E.,** Weiher 221.

Fabryka organów i harmonium K. Neussera

w Neutitschein, Morawa,

założona w roku 1827 dostarcza własnego wyrobu instrumenty organowe z najlepszem urządzeniem pneumatycznem, oraz harmonium dla szkół i do użytku domowego.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

Wchód z Rynku głównego L. 21

biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Wchód z ulicy Brackiej - parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d).

I. piętro – telefon Nr 7

Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencya — Buchalterya.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną poczta.

Grand Prix, na wyst. światowej w Paryżu 1900.

KWIZDY Korneuburgski proszek dla bydła

Dyetetyczny środek dla bydła rogatego i owiec.



Cena 1 pudełka K 140, $1/2$ pudełka K —·70 Przeszło 50 lat w największych stajniach w użyciu przy braku ochoty do jedzenia, złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydajności mleka u krów.

Kwizdy Korneuburgski proszek dla trzody

Prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach. Ilustr cenniki darmo i opłatnie.

Główny skład: **Franz Joh. Kwizda** c. k. austr. węg. kr. rum. i książ. bułg. Dostawca Dworów, Aptekarz obwodowy **Korneuburg bei Wien.**

Lawn Tennis



Rakiety Piłki i buciki Piłki nożne „Foot Ball" i t. d. Krokiety, Hamaki

i inne przybory sportowe w wielkim wyborze po najtańszych cenach

NOWOŚĆ „DIABOLO" najnowsza gra i zabawka polecają

REIM i SPÓŁKA, Kraków, Rynek 37.

Nowe cenniki tego działu darmo i opłatnie.

170 tuzinów obrębionych prześcieradeł bez szwu

2 metry długości i 150 cm. szerokości, pod gwarancyą z najlepszej przędzy lnianej sprzedaje się z powodu zmniejszenia produkcyi po cenie 2 kor.. 40 hal. za sztukę. — Te same prześcieradła, 2 m. 25 cm. długie po 2 kor. 80 hal. Najmniejsze zamówienie 6 sztuk za pobraniem. — Uwaga! Za nieodpowiednie zwracam natychmiast pieniądze, a zatem niema żadnego ryzyka. 795 1

S. Stein, Leinenweberei Nachod, w Czechach Postfach 34.

w Krakowie ul. Kanonicza l. 19.

Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobow. w miejscu i na prowincyi. Telefon 579

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma



W 6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

Kanady, Argentyny i Brazylji.

Żądać pouczenia. — Korespondentka wystarczy.

Falck & Comp.

HAMBURG, BABOISEN 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach

Wyprzedaż

R. DITMAR, Kraków Rynek 13,

rozpoczął ogólną wyprzedaż

Lamp, Szkła i Porcelany

z powodu zmiany lokalu

do własnego domu Rynek l. 22, naprzeciw odwachu.

Chcecie Państwo doskonałego rumu?

Jeśli tak, to może go sobie każdy sam i bez trudu w domu sporządzić, a będzie lepszy i tańszy niż ze sklepu. — Flaszka 1-a esencyi rumowej, wystarczająca aby sporządzić bez trudu 5 litr. najlepszego rumu Jamajka 1 K. 20 h. Za flaszkę esencyi likierowej, wystarczającej na sporządzenie 3 flaszek najlepszego likieru, jak: Alasz-krem, Aitvater, Chartreuse, Mogador karlsbacki gorzki, poncz Alpenkönig itd. 1 K. 20 h. 3 flaszki tylko 3 K. Pojedyncze flaszki wysyła się tylko za nadesłaniem gotówki (także w markach poczt.), 3 flaszki także za zaliczką, opłatnie do każdej stacyi poczt. Dokładny przepis użycia w języku polskim dołącza się. **HITSCHMANNA fabryka esencyi, Humpoletz Czechy.** Tysiące pism z uznaniem. 870

Jedynie prawdziwym jest tylko

THIERRY'EGO BALSAM

z zieloną marką ochronną **Zakonnicy** Najmniejsza wysyłka 12 2 lub 6 1 albo 1 patent flaszka familijna do podróży koron 5 — opakowanie darmo.

THIERRY'EGO maść centyfoliowa

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki k. 3·60, — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwością żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmeniu, zapaleniu, **kontuzyi** i t. p.

Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować:

A. THIERY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch. Skład we wszystkich aptekach.

Willę w Zakopanem

z całem urządzeniem **sprzedam** na dogodnych warunkach **zamienię** na dom lub parcelę w Krakowie lub Podgórzu z ewentualną dopłatą lub bez lub **wynajmę** od 1-go października 1908. Wiadomość u właścicielki w Zakopanem ulica Krupówki l. 97. 875

R. PAWŁOWSKI

Kraków, Rynek l. 18

poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie. Żądajcie cenników.

Rengloty do smażenia 4 K., jabłka i gruszki stołowe 3 K. 20, derenie do smażenia 3 K. 50, pomidory 3 K. 20. świeżo rwane wysyła w 5 klg. korzykach franko za zaliczką. J. NAGLER, Zaleszczyki. 885

Utrzymanie i opiekę

znajdą panienki w domu katolickim tuż przy Rynku. Wiślna 2, piętro z Gadomskich Rola Gołowska. 882 6

Sprzedaż wina i winogron deserowych

z r. 1907 białe wina I a 40 kor. za hektolitr. Doskonały gatunek pięknych, wybierach białych i różowych winogron deserowych dostarcza w 5 kg. paczkach franko po 3 kor. za pobraniem. Franz v. Szunyogh, właściciel winnic Ujkcoske, (Węgry). 863 11

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI KRAKÓW Rynek gł. 44.

POLECA **rozmaite** wyborowe **gatunki KAWY palone** najnowszym i najlepszym sposobem **za pomocą gorącego powietrza** po cenach **najprzystępniejszych.** 8118

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12-14.

Skład płócien i Bielizny damskiej męzkiej i dziecinnej.

Całe wyprawki dla młodzieży szkolnej są gotowe na składzie.

5000 zegarków gratis

katalog wysyłam każdemu bez żadnej dopłaty darmo i opłatnie



	koron		koron		koron		koron
Rosk.-Patent	3.—	Budzik	2.40	J. Budzik	6.—	Zegar wachadł.	
Srebr. Rosk.	6.—	Tarcza świec.	3.—	z biciem	8.—	70 ctm.	7.—
Kolej. Rosk.	7.—	z biciem wież.	5.—	z muzyką	10.—	z biciem wież.	9.—
Srebrny, podw.		zegar kuch.	3.—	6 walców	12.—	z budzikiem	10.—
perty	8.—					z muzyką	12.—

Oryginalny **Omega, Schaufhausen, Glashüte, Helios, Amalfa.** c. k. urzędownie kontrolowane od K. 13 — jak również **złote i srebrne przedmioty** po oryginalnych cenach fabrycznych.
etnia gwarancja na piśmie. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Max Böhnel, Wien IV, Margaretenstrasse 27/52 we własnym domu.

Upoważniony taksator i rzeczoznawca. Największa i najstarsza firma założona w r. 1840 — **Katalog z 5000 rycinami darmo i opłatnie.**

„Zacherlin"



Wielokrotnie naśladowany, nigdy niedościgniony, skutkuje ZACHERLIN rzeczywiście zdumiewająco

◎ ◎ ◎ PRZECIW WSZELKIEJ PLADZE ROBACTWA. ◎ ◎ ◎

Do nabycia tylko we flaszkach, nigdy zaś w tubce, ☛ gdzie wywieszone są plakaty Zacherla. ☚

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

Jana WOLNECO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich 1339

Śmierć muchom!



P. N. 424.

Muchy znakomita karma dla kur.

W przeciągu 20—30 minut nie masz much w stajni. Każdy gospodarz miłujący swój dobytek, powinien się zaopatrzyć w

„Śmierć muchom".

Sposób użycia łatwy. Uskuteczni każda osoba. Wytrwa kilka lat. Niepowodzenie wykluczone. Wynalazca J. Kien. Łowczy w Jaworznie. — Wysyła opłatnie za zaliczką koron 5·50 (pięć i 50 hal.)

P. Berta Neumann w Makowie.

Dokładny sposób użycia dołączony.

Prawnie ochroniony. **„Hygienicus"** Prawnie ochroniony.

pasta do żelaza do prasowania

senzacyjny wynalazek który nadaje materyom **wygląd nowości.** — Niezbędny do **bielizny stołowej, pościeli i bielizny toaletowej,** miękich (nie krochmalnych) **koszul, bluzek, wypraw ślubnych,** białych jakoteż kolorowych **sukien lnianych i bawełnianych, witrażów, portjer, koronek, zasłon i t. p.**

„HYGIENICUS"



czyni bieliznę miękką i nadzwyczajnie elastyczną jak aksamit; materyom bawełnianym użycza pięknego wyglądu holenderskiego lnu.

Zawsze jednakowo wielka skuteczność na wszelkie tkaniny, zarówno ze lnu bawełny, wełny jak i jedwabiu.

Działa desinfekcyjnie. Do nabycia we wszystkich drogueryach i t. p. handl.

L. Chiozza & Comp. Cerviannyo (Pobrzeże).

Edward Bocheński & Jan Warmuzek



dawniej **Zygmunt Chilla,** Krawcy **Kraków Wielopole 3** obok głównej poczty. Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materjały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczne wed. najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najmniejsze. Wypożycza również fraki i anglezy. **Za**mówienia na prowincji uskutecznia się za pomocą przesyłki.

7.500 koszul damskich

kupiłem na pewnej licytacyi konkursowej, które są uszyte z najlepszego szyfonu ze szwajcarskimi haftami i ażurami. Sprzedaje się z powodu braku miejsca po 1 kor. 85 hal. za sztukę za pobraniem.

Dalej 3.500 tuzinów

z krepy lnianej

ręczników, z najlepszego jaki może być gatunku 55 cm. szerokości 110 cm. długości **8 K. 90 hal. za tuzin. Emanuel Rotholz Wiedeń VII** Neustiftgasse 77. Zgłoszenia przyjmuje się najpóźniej do środy. (820

Studenta 894 3

z inteligentnego domu przyjmie się na mieszkanie. Opieka, wikt zdrowy, łazienka w domu. Karmelicka 7 I p.

OGŁOSZENIE.

W Wadowicach z rozpoczęciem roku szkolnego, otwartym zostanie pierwszy kurs seminaryum nauczycielskiego żeńskiego.

Internat Sióstr Nazaretanek przyjmuje seminarzystki, zapewniając im całkowite utrzymanie, troskliwą opiekę i pomoc w naukach. Na żądanie rodziców i opiekunów, internatki pobierają lekcye prywatne języków: francuskiego i niem., oraz innych przedmiot. i muzyki. O warunkach przyjęcia do internatu, zgłaszać się należy do Przełożonej Sióstr Nazaretanek Wadowice ul. Lwowska. 888

Najlepsza farba do podłóg

FRITZELACK

Wytrzymała! Elegancka! Wydajna

W użyciu najtańsza!!

W pismach naukowych, z powodu swych hygienicznych przymiotów z uznaniami wspominana.

Na składzie utrzymują w Krakowie Reim i Spółka, we Lwowie Alfred Beacook, w Oświęcimiu Jakób Tobias, w Kołomyi S. i M. Feldmann, Wł. Brach w Nowym Sączu S. Lichtmann, w Przemyślu Ignacy Wohlfeld, Jan Martynowicz, w Zywcu A. Waniek, A. Paluszkiewicz, w Drohobyczu H. Kranz, w Czortkowie Lud. Noss, Mościska M. Kampf, Krzeszowice J. Edelman, Limanowa Zellner, Sniaty i M. Auerbach, Stanisławów H. W. Vogel.

Zagraniczny kapitał

szuka umieszczenia w Austro-Węgrzech lub Rosyi. **Pożyczki hipoteczne likwidowane gotówką na 3 i pół proc. Finansowanie przedsiębiorstw fabrycznych, przemysłowych, kopalnianych i interesów leśnych.** Wyczerpujące zgłoszenia uprasza się pod ALFRED SENS, Paris Boite 130. 872 3

PRAKTYKANT

d ukończoną II-gą kl. gimn. zobrej konduity znajdzie umieszczenie w handlu papieru Juliana Kurkiewicza Kraków, Mały Rynek. 817

Zmiana lokalu

Fabryka stor i żaluzyj Władysława PĘDZIWIATRA przy ul. Zwierzynieckiej **została przeniesioną do Dębnik ul. Kościuszki l. 15, I piętro** (naprzeciw kapliczki). Dla lepszej dogodności Szanownej P. T. Publiczności zamówienia przyjmuje również Reim i S-ka.

Z poważaniem
864 12 Wł. Pędziwiatr.

WINOGRONA DESEROWE i KURACYJNE

najszlachetniejszy gatunek, codziennie świeżo rwane, franko 5 kg. koszyk K. 3.50; L. Altneu Versecz 18 Węgry. 811